

KURJER WILENSKI

11. XI
1918



11. XI
1936



Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły



Na dziedzińcu Zamkowym

Około godziny 14 poczęli przybywać na dziedzińcu zamkowy dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa wojskowości oraz społeczeństwa.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego na postumencie, przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów, oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

Przed godziną 14 wkroczyły na dziedzińce zamkowy, prowadzone przez gen. Bończę Uzdowskiego poczty sztandarowe wszystkich pułków piechoty, kawalerii, artylerii oraz szkół oficerskich. Poczty ustawiły się przy bramie Władysławowskiej. W momencie wkroczenia na dziedzińce pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkolem, frontem do głównego wejścia, przyczem na przedzie stanęły sztandary i chorągwie, ozdobione wstęgami Krzyża Wirtuti Militarii.

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiadli, oczekując na początek uroczystości, ks. prymas kardynał Hlond, ks. kardynał Kakowski, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Skłałkowski, p. marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car. Po lewej stronie popiersia zajęli miejsca członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Trybunału Administracyjnego — Hełczyński, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, ks. metropolita kościoła prawosławnego Dionizy, superintendent generalny kościoła ewangelickiego ks. Bursche, głowa wyznania karaimskiego hachan Chan Szapszał, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Starzyńskim i organizacją społeczną.

Po prawej stronie popiersia zasiadli minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i inspektorowie armii z gen. Berbeckim na czele, generalicja, attache wojskowi i delegacje pułków i jednostek wojskowych.

Wczoraj o godz. 3 po poł. Pan Prezydent R. P. uroczystie wręczył na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie buławę Marszałkowi Polski Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Akt nominacyjny

„Monitor Polski“ z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla narodu i państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wy-

raz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego Rydza Marszałkiem Polski“

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Minister Spraw Wojskowych
(—) TADEUSZ KASPRZYCKI.

Warszawa, Zamek, dn. 10 listopada 1936 r.

Plac

Na pl. Zamkowym już przed godz. 14 ustawiły się frontem do Zamku oddziały wojska, piechoty, kawalerii i artylerii. Przeglądu oddziałów dokonał przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Trojanowski, dowódca OK. Plac Zamkowy został pięknie udekorowany. Z fasad domów spływają flagi o barwach narodowych. Balkony przybrano kwiatami i zieloną. W głębi placu widnieje artystycznie przybrany transparent z napisem: „Marszałek Śmigły — Rydz niech żyje“.

W drodze do Zamku

O godzinie 14,15 wjechał na dziedzińce siedziby generalnego inspektoratu sił zbrojnych szwadron honorowy szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego. W chwili później przybył szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally.

Punktualnie o godz. 14,30 wyszedł na dziedzińce Gener. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły Rydz w towarzystwie gen. Schally'ego i adiutantów.

Po przyjęciu raportu od dowódcy szwadronu, gen. Śmigły Rydz powitał szwadron słowami: „czółem szwoleżerowie“. Gromkie „czółem panie generale“ było odpowiedzią.

Po zajęciu miejsca w odkrytym samochodzie, ruszył orszak ulicami: Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do pl. Zamkowego.

W pierwszym samochodzie jechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły — Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally i adiutanta przybocznego rtm. Mankowskiego. W drugim samochodzie jechali płk. Strzelecki z Generalnego Inspektoratu oraz adiutanci kpt. Hartman i rtm. Vauqueret.

Orszak otwierali konni fanfarzyści. Samochód gen. Śmigłego Rydza jechał w asyście szwadronu szwoleżerów.

Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacji b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez cały czas drogi nieprzebrane tłumy obywateli wznosiły niemiłkające gromkie z głębi serca płynące okrzyki: „Marszałek Śmigły — Rydz niech żyje“, „Wódz na czele armii niech żyje“.

Generał Śmigły — Rydz, uśmiechając się, salutował zebranych dziękując za powitanie.

Na kilka minut przed godz. 15-tą Generalny Inspektor zjechał na plac Zamkowy. W momencie tym wojsko sprezentowało broń. Samochód Generalnego Inspektora wjechał na dziedzińce Zamkowy. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Na Zamku

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły — Rydz udał się do gabinetu Pana Prezydenta R. P., u którego chwilę poostał. Niezadługo po tym szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen.

Schally w towarzystwie adiutanta przy bocznego P. Prezydenta kpt. Hartmana wyniósł szkatułę z buławą marszałkowską i umieścił ją otwartą na wzniesieniu, pokrytym sztandarem Prezydenta R. P. pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego. W parę chwil po tym u wejścia główne go ukazał się P. Prezydent R. P. w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego — Rydza.

Wszyscy powstał z miejsc. Pluton honorowej kompanii zamkowej sprezentował broń. Na rozkaz ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, Prezydent R. P. z gen. Śmigłym — Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie Pana Prezydenta R. P.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabral głos Pan Prezydent R. P., wygłaszając następujące przemówienie:

Naczelnny Wodzu Sił Zbrojnych.

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, naczelnny Wodzu buławę marszałkowską, jako symbol twej doniosłej roli w państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim Naszym Marszałkiem, przyczyniając się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odezta radość nie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Wręczenie buławy

Po przemówieniu P. Prezydent R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu — Rydzowi buławę marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował.

W momencie wręczania buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu bateria artylerii dała 20 strzałów armatnich, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piastowaną.



W Legionach.

Marszałek dziękuje

Marszałek Śmigły — Rydz przemówił po chwili w te słowa:

Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych głowa państwa ze słowami życzliwej za chęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w rękę. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną oddawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczytowanie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierną głęboką za sługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trującym się w służbie Ojczyźnie.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku opatrności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sędzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków.

Życzenia Ks. Kard. Hlonda

Z kolei podszedł do Marszałka Polski ks. kardynał Hlond, który złożył serdeczne życzenia w imieniu duchowieństwa, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

„Opatrzność Boża wyposażała ołgę Polskę na drogę dziejów w krzyż i

(Dokończenie na str. 3-ej)

11 LISTOPADA 1918 ROKU

Dzień 11 listopada zaznaczony jest w kalendarzu, jako dzień świąteczny. Kalendarz oznajmia: święto narodowe. W użyciu dodaje: Wypędzenie Niemców z Polski (1918 rok).

Historyk pisze: dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień powstania niepodległego państwa polskiego.

A żołnierz-legionista który przetrwał okres krwawej lecz dobroczynnej dla Polski burzy dziejowej i w owym pamiętnym listopadzie z dumą stwierdził w swej duszy, że przestał wreszcie być żołnierzem bez państwa, ten żołnierz do zgonu będzie pamiętał, że dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień, w którym jego wódz, Józef Piłsudski, otrzymał oficjalne stwierdzenie rządu dusz żołnierskich, który już przedtym dzierżył, że otrzymał od Rady Regencyjnej najwyższą władzę wojskową i naczelne dowództwo.

Każdy naród ma w swych dziejach okresy rozwoju i okresy upadku, okresy dobrej lub złej konjunktury. Każdy naród wie, w ciągu trwania wyjątkowe chwile dziejowe, wielkie okazje historyczne, których wykorzystanie staje się zaczątkiem nowej szczęśliwej epoki, zaś zaniechanie ściąga na siebie wyrok potępienia, zapadający w tym procesie który później pokolenia wytaczają przed trybunał historii. Okazje historyczne zdarzają się rzadko; niewykorzystanie ich — to nie tylko zrezygnowanie z nabywania nowych sił rozwojowych, ale zawsze prawie zubożenie i zmniejszenie dotychczasowego stanu posiadania. Międzynarodowa i między państwowa rywalizacja — to ciągle, stały, bez wytchnienia bieg do

metry, która nigdy się nie ustala, ciągle się przesuwająca i zmniejsza, zależnie od przebiegu drogi — to bieg do mety której taśmy nigdy nikt piersią nie dotknie.

Dzień 11 listopada 1918 roku zaczął na okres wielkiej okazji historycznej dla narodu polskiego. Jest to nie tylko początek niepodległości państwa polskiego, ale i początek epoki, która miała zdecydować o sile i rozwoju tego państwa w ciągu następnych dziesiątków lat. Epokę tę nazwałbym używając terminologii woj-

skowej, epoką zajęcia podstawy wyjściowej dla działania historycznego Polski. Kończy się ona w chwili zwycięskiego zakończenia wojny polsko — rosyjskiej — więc podstawę wyjściową trzeba było zdobywać na nieprzyjaciela. Z tej zdobytej w wojnie podstawy wyjściowej wyszły wszystkie poczynania państwowo tworzące następnych lat pokoju. Zasadnicze elementy tej podstawy pozostają niezmienne, określając i wytyczając nasze możliwości. Zmiana tej podstawy wyjściowej

na inną, lepszą lub gorszą dla Polski może nastąpić dopiero wskutek jakichś nowych, wielkich zdarzeń historycznych, niewątpliwie związanych z nową wojną.

Nie pozwolimy bowiem uszczuplić naszego stanu posiadania i kto by chciał to zrobić musiałby nas przedtem zniszczyć i obezwładnić.

*

Jeśli więc ta wielka okazja historyczna zdobycia wtedy nowej podstawy wyjściowej ma tak długotrwały i zasadniczy wpływ na byt i rozwój państwa polskiego, to warto zdać sobie sprawę z tego, jakie środki i siły posiada Polska w owym przełomowym czasie.

Może społeczeństwo było pełne entuzjazmu wolności, może w narodzie wrzały potężne siły twórcze, rwące się do dalekich szlaków polskiego państwa dziejowego?...

Mówmy prawdę. Entuzjazmu nie było. Były ambicje władzy i walka o nią pewnych grup, było poszukiwanie posad, poza tym był niedostatek, zmęczenie długą wojną, bierność.

A Piłsudski chciał wejść z Polską na tę drogę, o której mówi historyk, że wskazywała ją nie tylko tradycja historyczna, ale i żywotny interes Polski. Polska nie mogła nadążyć!

I znowu mówmy prawdę. Patrzyłem z bliska na powstającą Polskę, byłem wśród tych, którzy mieli zaszczyt walczyć od początku w jej obronie. Pytałem się nieraz sam siebie czy Polska bez Piłsudskiego wybrnęłaby z tych straszliwych trudności? Na Boga nie!

EDWARD RYDZ ŚMIGŁY.



W listopadzie 18 lat temu powracał do Polski Józef Piłsudski. Słonna i chmurna jesień panowała na Ziemi Polskiej gdy wracał do stolicy były Wiedeń, Magdeburg, by objąć dowództwo nad narodem, który zrzucał pięta 150-letniej niewoli.

Nie tylko jesienne chmury gromadziły się nad Polską w tej wielkiej chwili. Losy gotowały nam właśnie ciężką próbę historyczną. Od wschodu waliły czerwone hordy bolszewickie, we Lwowie obca dywersja kierowała bronią przeciw tworzącym się młodym siłom odradzającego państwa, na Pomorzu jeszcze trwała okupacja niemiecka.

Był to listopad groźny i chmurny. A jednak w ciężkiej godzinie nie jesienną atmosferą ciążył nad Warszawą i nad całą Polską.

Listopad ten był przedwiośnią. Porwany wyzwajającego się narodu uczynił wiosną z tej groźnej i jakże chmurnej jesieni. Horyzont cały był zaciągnięty czarnymi chmurami, a jednak naród patrzył z ufnością i wiarą w swoją przyszłość. Ufaliśmy własnym siłom. Krew rycerska wielkiego narodu żołnierskiego przemówiła w Polakach.

Świt niepodległości był zarazem początkiem walki zbrojnej.

Walka została wygrana. Czyn zbrojny zabezpieczył nam wolność i wyrąbał granice. Chmury, które w listopadzie 1918 roku ciążyły nad Polską nie rozstały się same. To naród nasz pod wodzą Piłsudskiego szabłą rozciął zacieśniając się pierścieniem wrogów.

Dlatego dzień 11 listopada jest świętem rycerskim. Dzień ten przywodzi

na pamięć bohaterskie wysiłki pokoleń, które przywróciło nam wolność, które tę niepodległość ofiarą krwi własnej wywalczyły i zabezpieczyć zdołało.

To też rocznica 11 listopada winna zawsze przypominać, że walce zbrojnej i tylko czynowi orężnemu niepodległy nasz byt państwowy zawdzięczamy.

Sprawdziły się słowa najdroższej kądź Polakowi pieśni żołnierskiej, pieśni, którą na ustach miały pokolenia o sprawę naszą walczące, słowa dumne, rzucające wyzwanie wrogowi — „co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy“.

Te przypomnienia przeszłości winny

być także nauką na jutro.

Pamiętać należy, że szabla i ciężka żołnierska to jedyne gwarantki naszej potęgi i naszej wolności. Połączenie tegorocznej rocznicy z aktem nadania buławy marszałkowskiej Wodzowi Naczelnemu szczególnie zaakcentowało rycerski charakter dzisiejszego święta.

W dniu święta niepodległości oczy całego narodu zwracają się na armię.

I jeszcze jedną refleksję nasuwają wspomnienia z przed 18 lat. — Oto wtedy na ziemi naszej panowała mroczna jesień. A jednak jesień ta okazała się przedwiośnią wolności. Zbiorowy wysiłek zjednoczonego narodu rozproszył

chmury i potrafił zabezpieczyć wolne jutro.

Dziś, w dobie kryzysu i rozbicia ideowego czujemy też wiele pesymizmu a duch niepewności i zwątpienia wiele szkód sprawie wspólnej wyrządza.

Nauka historycznych dni z przed 18 lat niechże się stanie dla nas podnieciem do ufności i wiary w przyszłość.

Wszyscy Polacy dobrej woli winni dołożyć starań ofiarnych by i jesień obecna stała się przedwiośnią.

Tym razem przedwiośnią zjednoczenia narodowego, do którego tak gorąco nawoływał Wódz Naczelny, a od dzisiaj Marszałek — Edward Śmigły-Rydz.

Marszałek Polski

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagania i chwwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał Naród w nie weli swe prawa do bytu. Krzyżem przeznaczała Zmartwychwstała Polska swe nowe państwo, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż, jako stróż ducha i dobra, miecz, jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako sługa krzyża w odbudowanej ojczyźnie gratuluje marszałkowskiej buławy, Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestroga będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę“.

Gen. Sławoj-Składkowski

„W imieniu rządu polskiego życzę ci posłuszeństwa, ażebyś był zawsze, jak do tychczas, dla nas symbolem potęgi i chwwały.“

Dalsze życzenia

Następnie w imieniu senatu złożył życzenia marszałek Prystor, w imieniu sejmu marszałek Car, w imieniu zaś wojska minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, a gen. Berbecki w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i wszystkich bezpośrednich podkomendnych marszałka.

Marszałek Śmigły — Rydz podziękował wszystkim serdecznie za gratulacje, poczem skierował się w stronę attache wojskowych, w których imieniu złożył mu życzenia najstarszy z attaches przed-

stawiciel armii czeskosłowackiej pułk. Sylwester.

Po odebraniu życzeń, marsz. Śmigły Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego i gen. Stachewicza oraz święty przeszedł przed frontem ustawionych na dziedzińcu pocztów sztandarowych i chorągwi, podchodząc najpierw do pocztów odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, na czele których stała chorągiew 1 p.p.leg., którym kiedyś dowodził marszałek Śmigły Rydz. Marszałek salutował sztandary buławą.

Podczas aktu przekazywania buławy marszałkowski gen. Rydzowi Śmigłemu publiczność zgromadzona na ulicach skupiła się wokół głośników radiowych. W historycznym momencie, gdy Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Rydz Śmigły

(Dokończenie na str. 4-ej)

Marszałek Polski

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ty przemawiali, zebrana przy głośnikach publiczność odkryła głowy i w poważnym milczeniu słuchała przemówień.

Po uroczystości

Na dziedzińcu Zamkowym marszałek Smigły Rydz odprowadził Pana Prezydenta do wejścia przy bramie grodzkiej, po czym w towarzystwie gen. Kasprzyckiego, gen. Stachewicza, wicemin. gen. Głuchowskiego, gen. Schall'ego i gen. Trojanowskiego przy dźwiękach hymnu narodowego wyszedł na plac Zamkowy, gdzie dokonał przeglądu oddziałów, które złożyły nowomianowanemu marszałkowi pierwszy raport służbowy. Następnie marszałek Smigły Rydz wsiadł do samochodu w towarzystwie gen. Schall'ego i odjechał do swej siedziby. Na samochodzie powiewał w drodze powrotnej rozwinięty czerwony proporczyk z białym orłem i skrzyżowanymi buławami.

W asyście szwadronu szwoleżerów ruszył samochód Marszałka Polski przez wypełnione niezliczonymi tłumami ulice Warszawy. Publiczność oczekująca powrotu Marszałka, darzyła żywiołowymi, serdecznymi okrzykami „Rydz-Smigły, Marszałek Polski niech żyje!”

Marszałek dziękował entuzjastycznie witającej go publiczności podniesieniem buławy. Przed siedzibą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w chwili powrotu z Zamku, kompania honorowa Związku Strzeleckiego prezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę”.

Zgromadzeni przed siedzibą marszałka Smigłego-Rydz członkowie Związku Legionistów i P.O.W. zgłoszali Naczelnemu Wodzowi serdeczną owację, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Na tym skończyła się uroczystość nadania buławy marszałkowskiej marszałkowi Rydzowi-Smigłemu, Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dniu 10 listopada br.

Wieczera u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). O godzinie 20 od była się w sali kolumnowej Zamku Królewskiego skromna wieczerza, wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Marszałka Rydz-Smigłego. W wieczerzy wzięli udział: kard. Hlond, kard. Kakowski, premier, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, b. premierzy, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego, prezes Prokuratury Generalnej i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, inspektorowie armii oraz generałowie i wyżsi dowódcy.

PAT „Ardal” i robotnicy

Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam wczoraj następującą wzmiankę:

Zawodowy Związek Chemicznych robotników „Ardal” wystąpił do dyrekcji z żądaniem mi podwyżki płacy dziennej. Żądania swoje robotnicy umotywowali podwyższeniem się cen na artykuły pierwszej potrzeby. Poza tym wskazali na robotników metalowych w Lidzie, którym odlewne miejscowe podwyższyły ostatnio zarobki.

Dyrekcja „Ardal” do żądań robotników u stosunkowała się negatywnie. Bezpośrednią przyczyną odmowy okazał się fakt, iż robotnicy u prawiają sabotaż. Mianowicie stwierdzono, że z wyrobionych 1.200 par obuwia gumowego 80 procent było z brakami. Na zwróconą uwagę niektórym robotnikom na zły wyrób obuwia, miały one rzekomo odpowiedzieć, „jaka płaca, taka praca”.

Robotnicy Ardału mieli pełne prawo zwrócić się do dyrekcji fabryki z prośbą o podwyżkę płac. To im zawsze wolno, tym bardziej, jeżeli popierają tę prośbę rzeczowym argumentem. Wolno też było fabryce odmówić, nie podając motywów odmowy.

Nie miała jednak prawa fabryka bezstuprocentowych dowodów rzucać bar dzo ciężkiego oskarżenia o sabotaż na robotników. Dziwnie wygląda takie niepoparte dowodami oskarżenie, tym bardziej, że jest motywacją odmowy podwyżki płac. Ze wzmianki nie wynika, że fabryka ma na potwierdzenie swego

„Monitor Polski” z dnia 10 listopada 1936 r. ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 134) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 346) nadaje order Orła Białego Marszałkowi Edwardowi Smigłemu-Rydzowi, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu

Order Orła Białego

Dokument nominacyjny

Zarządzenie Pana Prezydenta R. P. mianujące Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smigłego-Rydz Marszałkiem Polski napisane jest na pergaminie.

Na otoku pergaminu na tle splecionych liści białych widać emblematy wojskowe, broń współczesną i dawną: działa, karabiny, łancze i tarcze, miecze rycerskie, kopie husarskie, karabiny, szable i sztandary wojskowe. Na tych ozdo

żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) IGNACY MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
SŁAWOJ SKŁADKOWSKI.

bach nalożone jest pięć orłów: piastowski, jagielloński, zygmunowski, kościuszkowski i współczesny. Na wstęgach wpiecionych w ornamentację wypisane są słowa: „Honor i Ojczyzna”.

Na dokumencie znajduje się wypisany ręcznie tekst zarządzenia Pana Prezydenta R. P. o mianowaniu gen. Smigłego-Rydz Marszałkiem Polski, ogłoszony w „Monitorze Polskim”.

Buława

Buława marszałkowska wręczona dziś przez Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Smigłemu-Rydzowi wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce orzeł państwowy i monogram E. R. S. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie

nie ze stylizowanymi wężami legionowymi. Buława jest złożona w szkatułce, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Smigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki”.

Rozpaczliwa obrona Madrytu

PARYŻ (Pat). Sytuacja w Madrycie, jak wynika z ostatnich informacji pras paryskiej, nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego żadnej poważnej zmianie. — Front madrycki jest obecnie na okres najbliższych przynajmniej godzin ustalony. Rozciąga się on od fontanny S. Antonio de la Florida, znajdującej się na północ od pałacu królewskiego, aż po przedmieście Ocer, poza mostem Segovia. Przedmieście Carabanchel znajduje się w rękach milicjantów.

Wojska rządowe i milicjanci stawiają rozpaczliwy opór. W dniu wczorajszym wyróżniły się w walkach specjalnie kolumny milicjantów, t. zw. kolumna „Czerwonych lwów”, „Kolumna Pasienaria” i kolumna „Laço Caballero”.

W ostatnich walkach duży udział bierze również kolumna międzynarodowa, złożona z cudzoziemców, przeważnie Rosjan, Francuzów i Niemców. Operacjami wojennymi ze strony rządowej kierują, według informacji prasowych, prze ważnie oficerowie rosyjscy. Wojska powstańcze atakują na trzech odcinkach: a mianowicie Casa del Campo, Carabanchel i Humera.

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z kwatery głównej wojsk powstańczych pod Madrytem, że wczoraj 5 samolotów powstańczych zbombardowało po południu gazownię madrycką. — Zrzucano 15 bomb, poczem gazownia stanęła w płomieniach. Poza tym artyleria powstańcza zniszczyła dworzec północny.

Milicjanci, broniący się jeszcze w Casa del Campo są otoczeni i nie zdołają długo się utrzymać. Lotnictwo powstańcze intensywnie bombarduje ich pozycje podczas gdy czołgi usiłują wdrzeć się przez rowy strzeleckie wojsk rządowych. Dzielnica Toledo na widok czołgów wywiesiła białą chorągiew. Wojska powstańcze posuwają się naprzód z największą trudnością, ponieważ dowódcy są dzi, że milicjanci podminowali szereg dzielnic na peryferiach miasta.

TENERIFYA (Pat). O pierwszej w nocy radiostacja powstańcza opublikowała komunikat, głoszący, że wojska gen. Va

rela, wspierane przez czołgi, posuwają się w głąb Madrytu, osiągając ulicę Toledo i pałac królewski. Oddziały powstańcze na odcinku północno-zachodnim zajęły ogrody pałacu królewskiego, dworzec północny, dzielnicę uniwersytecką i szkołę agronomiczną.

Bomby

LONDYŃ (Pat). Agencja Reutersa rozmawiała dziś przez telefon ze swoim korespondentem w Madrycie o godzinie 13.40. Według otrzymanych w tej rozmowie wiadomości, położenie w Madrycie uległo zmianie. Miasto było bombardowane z samolotów i z dział, ale wyniki jak dotąd nie są znane.

Według wiadomości brytyjskiego MSZ., w wyniku bombardowania w dniu 9 bm. zginęło 13 osób, a 32 odniosły rany. Jedną z bomb uszkodziła budynek klubu angielsko-amerykańskiego, a jedną wybuchła ponad ambasadą brytyjską. Atak powstańców idzie od północy—zachodu.

Min. Beck u króla Edwarda VIII

LONDYŃ (Pat). Min. Beck przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyskiego na audiencję specjalną w Buckingham — Pałacu przez króla Edwarda. Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych. W śnia

daniu tym oprócz min. Becka i ambasadora Raczyskiego brali udział min. Eden, minister Lord Halifax, feldmarszałek Lord Cavan, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir William Erskine, sekretarz króla sir Odfrey Thomas oraz wybitni przemysłowcy.

Order Odrodzenia Polski otrzymali:

WARSZAWA. (Pat). „Monitor Polski” Nr. 263 z dnia 11 listopada 1936 r. ogłasza listę o sob odznaczonych przez Pana Prezydenta R. P. w dniu święta niepodległości.

Wielką wstęgą Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: dr. Bronisław Helczyński — pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego za zasługi na polu sądownictwa administracyjnego oraz dr. inż. Kazimierz Bartel za zasługi na polu nauki i wychowania młodzieży w duchu patriotycznym, położone w latach 1905 — 1918.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą otrzymali: za wybitne zasługi w służbie państwowej: dr. Michał Grażyński wojewoda Śląski, Adam Koc podsekretarz stanu w stanie nieczynnym, Juliusz Łukasiewicz — ambasador RP. w Paryżu, dr. Alfred Wysocki, ambasador RP. w Rzymie.

Za wybitne zasługi w służbie wojskowej: inż. Leon Berbecki gen. dywizji inspektor armii Stefan Dąb-Biernacki, gen. dywizji inspektor armii, Mieczysław Norwid — Neugebauer gen. dywizji inspektor armii.

Za wybitne zasługi na polu pracy naukowej i administracji szkolnictwa wyższego: dr. Bronisław Dembiński emerytowany profesor Uniw. Pozn., dr. Stefan Pieńkowski prof. zwyczaj. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, dr. inż. WITOLD STANIEWICZ, prof. Uniw. Stefana Batorego.

Za wybitne zasługi na polu międzynarodowej polityki społecznej i gospodarczej — Stanisław Jurkiewicz b. minister Pracy i Opieki Społecznej

Komuniści kradną dokumenty Trockiego

PARYŻ (Pat). Prasa prawnicza omawia z zainteresowaniem sprawę oryginalnej kradzieży, popełnionej przed paru dniami w paryskim biurze międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej, skąd nieznani dotychczas sprawcy po wycięciu otworu w żelaznych drzwiach wynieśli kilkadziesiąt kg. papierów i dokumentów.

„Le Journal”, który przeprowadził w tej sprawie obszerną ankietę, podkreśla, że Instytut Historii społecznej, związany z haskim Instytutem międzynarodowej historii ekonomicznej, a kierowany przez znanego w kołach międzynarodowych prof. Posthumusa i subwencjonowany przez drugą międzynarodówkę, zakupił przez swe biuro paryskie znaczną ilość dokumentów i korespondencji z archiwum Trockiego. Archi

wum to zostało nabyte od syna Trockiego, studiującego na jednym z uniwersytetów francuskich pod nazwiskiem Siedowa. Nazwiska tego Trocki używał w czasie pobytu w Turcji. „Journal” wyraża na podstawie tej ankiety przekonanie, że włamywacze pragnęli zdobyć korespondencję prywatną Trockiego w nadziei, że mogą w niej znajdować się ciekawe materiały, które dałyby się zażytkować w przygotowywanym obecnie w Moskwie nowym procesie trockistów.

Nadzieje te jednak zawiodą, ponieważ do biura paryskiego instytutu nadeszła dopiero pierwsza część archiwum Trockiego, zawierająca wycinki i druki, gdy tymczasem druga część obejmująca korespondencję, jeszcze nie wpłynęła.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do młaj i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

N U D A

tam, gdzie „żit” stało wiesielej

Czytelnik, który przywykł do entuzjazu powieści sowieckich, do tego, że bohaterowie ich nie mają ani chwili czasu w wyleżonej pracy wokół realizacji pięcioletnich planów i całą duszą poświęcają się wykonywanym czynnościom nie poza nimi nie widząc, zdziwi się, gdy przeczyta taki oto list Piotra Chabariewa, ucznia wojskowej szkoły marynarzy wydrukowany niedawno na łamach „Komsomolskiej Prawdy” — 1936, Nr. 80.

Gdy koleś pyta mnie: „Jakże tam u was w Jarcewie układa się życie?” — mówię: „O, to takie ciekawe miasto. Kultura wrasta tam z każdym dniem”. Chłopcy słuchają mnie uważnie, a ja w istocie rzeczy kłamię im. Kłamię dlatego, że trudno jest przyjaciółom powiedzieć całą prawdę. A prawda jest taka. Młodzież fabryki im. K. Libknechta (powyżej 3000 ludzi!) żyje nudnie i niekulturalnie. Otrzymuje dość dużo listów od swych towarzyszy z Jarcewa. WSZYSCY SIĘ SKARŻĄ NA NUDY. Oto np. pisze mój przyjaciel Wiktor: „Wiesz Pietia, taka nuda! Klub zamknięto zupełnie, kółka rozpadły się. Chłopcy i dziewczęta co wieczór wałęsają się bez celu po ulicach, nie wiedząc, jak zabije nudę. Niedobrze jest żyć, przyjacielu, w takim zapadłym kącie”.

I nie jest to wcale jakiś wyjątkowy wypadek, rezultat specyficznych, lokalnych właściwości „zapadłego kąta” kraju, czy też niedołęstwa władz partyjnych, które przez palce patrzą na to, że „klub i teatr są prawie zawsze zamknięte”. Wystarczy przejrzeć kilkadziesiąt numerów tego samego pisma, aby natrafić na znacznie więcej śladów beznadziejnej, rozpaczliwej nudy, wyrazów takiego zniechęcenia i apatii, które możliwe są tylko tam, gdzie brak jest wyższych celów i ideałów. Oto obrazek ze wsi Wiesiołaje w okolicy Dniepropietrowska, liczącej ponad 2000 zagrod:

Doskonała, biała droga łączy ją z Melito polem. Na drodze tej trwa nieustanny ruch ciężarowych i osobowych samochodów, po bokach zaś jeżdżą rowerzyści. Na dłuższej przestrzeni obok tej drogi zasadzone drzewa. Co parę kilometrów stoja ławeczki otoczone półkolem drzew, tworzących w ten sposób naturalne altany. (Kom. Prawda 1936, Nr. 151).

A więc nie jakiś odległy „zapadły kąt”, ale bogata wieś przy pięknej, ruchliwej drodze z drzewkami, ławeczkami... ba, altankami nawet. Zdawałoby się: raj, którym trudno się nie zachwycić. A jednak w świetle dalszych obrazków tegoż samego opowiadania nazwa wsi, Wiesiołaje, przybiera odcień ostrej, zjadliwej ironii. Posłuchajmy rozmowy dwu młodych nauczycielek, które spotkały się na ulicy:

Pierwsza: — ACH JAKA NUDA... GDZIEŻBY TO UKRYĆ SIĘ PRZED NIĄ? Może pójdziemy do sklepu?

Druga: — Sklep jest już pewnie zamknięty. Przy tym byliśmy tam i wczoraj i przed wczoraj. Wstyd jakoś.

Pierwsza: — To nic, chodźmy, chodźmy! Wrócimy — już ściemnieje, przejdziemy zeszyty i pójdziemy spać!

Druga (zniechęcona): — Nie, nie... Muszę się przyznać że ja już i dziś tam byłam.

A nuda nie jest bynajmniej objawem życia tylko tych dwu panienek. „Wszyscy my żyjemy, jak się uda — przyznaję się sami nauczyciele. — Życie mijają nam nudno i nieciekawie”. — „I sekretarz rejonowego komitetu partii i jego zastępca — dodaje od siebie autor tego felietonu — prowadzą nadzwyczaj nudne życie, wprost pustelniczego, samotne i mroczne”.

Są jednak i takie wsie, gdzie władze partyjne nie mają bynajmniej charakteru odludków i nieraz urządzają zebrań, przedstawienia, lub „wieczorynki z tańcami”. Nie bładźmy przeto jednostronni i zagładni my także i do tych wiosek. L. Łoś w ten sposób opowiada o wsi Kobielaki:

Dziś będzie wesoło. Dziś miejscowe kółko samokształceniowe wystąpi z trzema skeczami a na zakończenie odbędzie się nawet tańce. Na balkonie klubu siedzą już muzycanci z miedzianymi trąbkami na plecach. A jednak młodzi mieszkańcy wsi nudzą się tu mimo wszystko. — „NUDA TU U NAS STUPECEN TOWA” — przekonują przybysza — oprócz tej oto muzyki nic prawie u nas nie ma... Zi-

mą w klubie jest chłodno, w piecu nie palą, a jeśli zapalą, strażak wkłada swój miedziany kask i w pełnym umiarkowaniu idzie do zarządzającego ukarać go za jakieś tam nieprzestrzeganie przepisów. A latem — go raco... lub też co innego... I znów nuda!”

Na stopniach niewielkiego domku siedzą dziewczęta i z nudy plotkują. Obok przechodzi dwu młodych ludzi. Cała ludność ich zna. Po pierwsze dlatego, że ubierają się modnie, po wtóre dlatego, że pracują w sklepie mono polu spirytusowego i piją jak „czudo-boga tyri”, a po trzecie dlatego, że prawie wszyscy skłóci dziewczęta tracą za nimi głowy. (Kms. Prawda, 1936, Nr. 144).

...Plotki, kłótnie, pijaństwo..., brakuje tylko gry w karty. Wszakże i one nie należą do wyjątkowych rozrywek młodzieży sowieckiej. Oto obrazek ze wsi Jerszewka, położonej nie gdzieś na peryferiach ZSRR, ale niedaleko od jej centrum, w okolicy Woroneża:

Młodzież w klubie nudzi się. Nie ma ciekawych rozrywek. Na stole leżą dwie, trzy miejscowe gazety — i to wszystko. Biblioteki we wsi nie ma. Raz w dwa lub trzy miesiące przyjeżdża wędrownie kino i wyświetla film... o tresowaniu psów policyjnych. Klub szybko staje się pusty. Pustoszeją ulice. Amatorzy gry w karty kończą swój „wieczór” w izbie najbardziej rozwiniętego mieszkańca wsi, Fiedora Nagłina. (Koms. Prawda, 1936, Nr. 127).

Z przykładów powyższych możnaby jednak wnosić, że nuda jest zjawiskiem

spotykanym jedynie na terenie wsi sowieckiej, że sprawa cała inaczej przedstawia się w większych, ludniejszych miastach. Ale przypuszczenie to byłoby mylne i tu bowiem nuda panoszy się wszechwładnie. Jako przykład — zakończmy artykuł pod wymownym tytułem „Skuczno w stolicy Donbassa”.

Stalino — miasto węgla, żelaza, stali, chemii, miasta, otoczone dziesiątkami kopalń i fabryk — posiada wiele materialnych możliwości dla akcji kulturalnej. Ale niestety nikt nie korzysta z tych możliwości. Młodzież nadal spędza wieczory na trotuarach i spoglądając na zegarki, pyta, gdzieżby to pójść? (Komsomolska Prawda, 1936, nr. 66).

Ale nuda w miastach przejawia się nieco inaczej i o wiele groźniej występuje na światło dzienne, tworząc całe szajki małoletnich przestępców. Oto wyjątek z listu Korszunowa, zamieszczonego niedawno w „Komsomolskiej Prawdzie” (1936, Nr. 128):

W MIEŚCIE SZERZY SIĘ NUDA. A nuda — jak wiadomo — to nieodłączny towarzysz „chuligaństwa”. Każda noc w Barnaulu pełna jest wypadków. Dyżurni z wiejskiej milicji nie może zdążyć z odpowiedzią na telefoniczne meldunki o chuligaństwie, grabieżach i bójkach. W ciągu 20 dni maja w Barnaulu zarejestrowano 34 WYPADKI NO ŻOWNICTWA. (Niezarejestrowanych zdarzeń — według zdania naczelnika miejskiej policji — było jeszcze więcej). Wszystkich to uchodzi w Barnaulu jako powszednie zjawisko, nie dziwiono się tu, gdy wykryto grupę Siennieczina, która zgwałciła 6 młodych robotnic, nie zaniepokojono się nawet, gdy Biedniecznych (niestety członek komsomolu) zabił młodego stachanowca Żlobina. Co gorzej: chuligaństwo w Barnaulu uważa się niemal jako dowód męstwa. Niektórzy sądzą, że każdy dzielny chłopak powinien przejść taką chuligańską szkołę.

A dzieje się tak nie tylko w Barnaulu. W tymże numerze „Komsomolskiej Prawdy” zamieszczono korespondencję z Nowosybirsku, opowiadającą o podobnych faktach. „Nudzi się młodzież w Nowosybirsku, w Barnaulu — pisze anonimowy autor czołowego artykułu tegoż numeru „Komsomolskiej Prawdy” — ale nudzi się ona nie tylko tu. W Tiukalińsku np. doszło do tego, że zorganizowano całą szajkę, która dokonywała antyspołecznych postępów, usprawniając się potem w sądzie, że w mieście „skuczno żyć”.

W tym wszystkim najdziwniejsze jest to, że tę straszną nudę, po brzegi wypełniającą życie obywatela sowieckiego odczuwają przede wszystkim nie starsi ci, którym trudno jest przystosować się do nowych warunków życia, i którzy nieraz zapewne tęsknią do „dawnych, dobrych czasów caria-batiuszki”, ale ci,

(Dokończenie na str. 6-iej)

C. Z.

Ogólnopolski Zjazd Rezerwistów



Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zw. Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów z całej Polski. Po uroczystym nabożeństwie rozpoczęły się w sali Rady Miejskiej obrady, na które przybyli członkowie Rządu: min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, prezes Zw. Rezerwistów min. Zyndram-Kościałkowski, gen. Górecki i reprezentanci bratnich organizacji. Zjazd, który skupił przedstawicieli wszystkich kół Związku i Rodziny Rezerwistów, był poświęcony sprawom organizacyjnym Związku, który w ciągu 10 lat istnienia, może wykazać się poważnym dorobkiem pracy. — Rezolucje zjazdowe wyrażają hołd dla Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza, do którego Zjazd zwrócił się z prośbą o przyjęcie protektoratu nad organizacją. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu z min. Kościałkowskim i gen. Góreckim na czele.

Mereżkowski o Piłsudskim 1920 r.

Chcieć, abym opowiadał swoje wrażenie z wizyty u Naczelnika Państwa. Lękam się, że będzie to rzecz niełatwa. Oto jedna z chwil, w których czuję się nieudolnym opowiadaczem niudolnym pisarzem. Zresztą — to co najważniejsze w żywej rozmowie, w słowie wypowiedzianym — jest zawsze niewypowiedziane; rzecz najważniejsza — to niespodziane uczucie, wzruszenie, uśmiech, wzrok, milczenie, błyskawica, muzyka. A jak odtworzyć błyskawicę, opowiedzieć muzykę?

Co zaś się tyczy przedmiotowej strony mojej rozmowy, być może doniosłej i płodnej w naśladowstwo — to nie chcę jej poruszać — naprzód dlatego, że zwracałem się do Józefa Piłsudskiego nie jako działacza politycznego do Naczelnika Państwa, ale jako człowiek do człowieka.

Wydało mi się zawsze, że współczesna religia nie czczenia bohaterów, nie korzenia się przed tym, co wielkie, plwania na świętości, nie ulegania władzom ducha — religia dziecięcego, zwierzęcego, niewolniczego buntu — jest głównym źródłem współczesnego chamstwa. Moja religia jest przeciwna tamtej. Jej przykazanie głosi: nie masz na ziemi nic godniejszego

czci, jak odbłask łica Bożego w obliczu człowieka; w bohaterze.

Gdy wszedł On do komnaty — „wionęło” na mnie „wianie cichego wiatru” — o którym mowa w Księdze Królestw, odrazu poczułem: tak to — On — Bohater — ens realissimum, „był najistotniejszy”, jak wyraził się Nietzsche o Na poleonie. Poznawałem i nie poznawałem tej postaci w nieprzełiczonych powtarzanej wizerunkach: nieduża, zwężła postać Żołnierza i Robotnika, twarz to zmęczona — prawie stara — to nieśmiertelnie młoda; strone, nawiste, wy-pukłe czoło — porąkane głębokimi poprzecznymi zmarszczkami, jak twardy kamień rytym rzeźbiarza; mocno zacienione wargi „wielkiego miłośnika” i pod uparte nastrojeniami, jejący mi się rudo biewiami — dzwonne świetliste oczy — to zamglone, to uprzedzające, o niewy-słowionym wejrzeniu patrzącym w głąb — jasno widzącym. Wiedziałem, że postać ta stanie się rzeźbiona „trwalej nad spie”, dłużej wielkiej rzeźbiarki — Historii.

Zacząłem mówić i nie mogłem. Zdało się, przyczyną mego wzruszenia — była niespodzianka — OLSNIENIE PROSTOTA. Wyobrażałem sobie: będzie podniosło, uroczyście, — a oto jak wszystko jest proste. W pałacu Belwederskim — prosta, cicha komnata, proste ciche niebo w otwartym oknie, mglisto-szare nad mglisto-szarą gestwą Łazienek. I On — cichy, prosty — jak niebo. Zacząłem mówić po francusku. On natychmiast sprowadził na rosyjski. — Panu dogodniej tak? — spytał z uprzejmym

uśmiechem. Jął mówi cicho — i ja ucichłem odrazu. Jakbyśmy się znali oddawna. Jakaż między nami bezdeń i jaka bliskość — przyja-ciel. Brat.

Nie potrafiłbym w krótkich słowach oddać półtoragodzinną gawędę. Spróbuję zaznaczyć jedynie oddzielne punkty — tony owej muzyki iskry owego ognia. Niespodzianą radością było dla mnie to, że rozumiał On wszystko z pół słowa, chwytając z napomknięcia, z awantu oka, z uśmiechu, z pauzy.

Ludzie współcześni, zda się — giną nie tyle z głupoty, ile z braku wyobraźni — tej wspól-czujucej WYOBRAŹNI SERCA, która w serce wszechczucie wgląda głębiej, niż — najprzerzeni kłwisy umysł. Tym darem wyobraźni, darem intuicji, „jasnowidztwa”, który Mickiewicz mieni naczelnym darem szczepu słowiańskiego, włada Józef Piłsudski w takim stopniu, jak nikt — po-lityków chwili obecnej. — Jestem romantykiem, a zarazem realistą — określił On sam siebie naj-lепiej w rozmowie ze mną.

Kiedym mu opowiadał, o grozie bolszewickiej, miałem wrażenie, że On wie już wszystko — widzi stąd tak samo, jak ja to widziałem tam. Rozmowa zesła na tory restauracyjnych, po-gromowych tyfów Kółczaka, Judenicka, Denikina.

— Z restauracją Rosji nie może Polska mieć żadnej łączności. — Raczej wszystko — niż to. Raczej bolszewizm. — wykrzyknął z groźnym gniewem i oczy Jego się zaiskrzyły. Mówił z przerażającą siłą. Uczułem, że tu jest mocno,

że tu jest opoka. Ucieszyłem się, ale w jaki sposób go przekonać, w jaki sposób go upewnić, że nie ja sam się cieszę, że nie ja sam tak czuję właśnie, jak On — że tak samo czuje cała Rosja?

— Cóż mamy począć my Polacy i wogóle europejczy? — ciągnął On spokojnie. — Niepo-dobna żądać od ludzi genialności, większość — to ludzie średniej miary i na nich opiera się wszelka polityka. Ci wierzą w to, co widzą. Wła-dzą zaś tylko dwie Rosje: — starą czarną i nową — bolszewicką. Trzeba było dokonać wy-boru między tymi dwiema Rosjami, ponieważ TRZECIEJ NIE MA...

Cóż miałem odrzec — na co wskazać? Na rosyjski Berlin, Paryż czy Londyn? Kogo wy-mienić? Milukowa, Maklakowa, Sazonowa czy Kiereński? Przypomniałem „kłoszącą się niwę nowiutkich krzyży”) i odpowiedziałem: Trzecia Rosja jest nie tutaj, ale tam, w Rosji.

— Pan wie o tym? Pan wierzy?

— Wierzę. Ogarnął mnie strach. Cóż będzie, gdy On pokręci głową i powie cicho i poprostu: „A ja nie wierzę”. Ale On odwrócił się w milczeniu i popatrzył przez okno otwarte prostymi, cichymi oczami na proste, ciche niebo. Odetchnąłem swobodniej: niechaj tymczasem nie wierzy — może uwierzyć. Tu zaczęła się główna część rozmowy — o tym, co trzeba uczynić dla „trze-

*) Na Ukrainie — po ustąpieniu bolszewików — na cmentarzach.

Nowi laureaci Warszawy



Nagroda naukowa — prof. Czesław Witoszyński



Nagroda literacka — Roman Koloniecki



Nagroda muzyczna — Adam Wieniawski



Nagroda plastyczna — Ignacy Łopieński

NUDA

(Dokończenie ze str. 5-ej)

którzy wzrastali już w okresie powojennym, pierwsze pokolenie wychowanków ZSRR. A jednocześnie jakże znamienne jest to dla stosunków sowieckich! Nudzi się młodzież. Ci, których młode, zapalne dusze najmniej może skłonne są do nudy, a najbardziej chyba skore — do rozniecenia w nich ognia ofiarnego entuzjazmu, odczuwają w swym życiu brak czegoś najbardziej istotnego, tęsknią za czymś, czego nie potrafią nawet nazwać.

Dopiero procesy sądowe otworzyły na to oczy władzy sowieckiej, i wówczas ruszono energicznie do walki z „romantyką chuligaństwa”, ostro zabroniono komsomolcom pijaństwa i gry w karty i z wielkim rozmachem przystąpiono do organizacji rozrywek dla młodzieży, zakładania kin, ogrodów, stadionów sportowych i t. p. Ale tak, jak żadne — choć by najostrzejsze zakazy organizacyjne nie zahamowały pijaństwa i gry w karty, tak też nudy tej nie zahamują ani amatorskie przedstawienia, ani luksusowo urządzone kina, ani też piękne ogrody, czy rozległe stadiony sportowe, gdyż młodzież sowiecka pragnie czegoś więcej i jej tęsknot nie da się zaspokoić tańcem, muzyką z płyt gramofonowych, lub entuzjastycznie socjalistycznymi filmami. Przedtem czy później spostrzeże ona, że są jednak idee wyższe, wznioślejsze i szlachetniejsze niż hasła t.zw. „ruchu stachanowców” lub „socjalistycznej”, gospodarczej rozbudowy państwa, przedtem czy później otworzą się jej oczy na całe ubóstwo i ograniczoną materię, tak drastycznie nieraz przejawiającego się w życiu i kulturze sowieckiej.

C. Z.

4-RY GATUNKI MAM

Jaka być powinna?

Różne są matki: dobre, złe, kochające dzieci i nie dbające o nie. Wiemy, że od wychowania w wielkim stopniu zależy dalszy rozwój dziecka. Dbając i wychowując swe dziecko matka niejako „rodzi” je poraz drugi.

W miesięczniku „Optymista” ukazał się ciekawy artykuł na ten temat. Artykuł ten rozróżnia 4-ry gatunki mam:

Mama kochająca

W nocy nie sypia. Nadśluhuje. Jakoś dziwnie szybko oddycha jej synek. Wstaje. Dotyka jego czoła, czy aby nie ma gorączki. Ma, czy nie? Na wszelki wypadek nie pójdzie jutro na spacer. Lepiej zostanie dzień w łóżku.

Przed znajomymi skarży się: „Od czasu, jak urodził się mój maly, na krok nie mogę ruszyć się z domu. Lata już całe nie byłam w teatrze. Umarłabym z niepokoju co się z dzieckiem dzieje. Zresztą Zdzisio na chwilę mnie od siebie nie puszcza”.

Mówi to z dumą, pragnąc, by wszyscy po dziwili, jak poświęcającą się jest matka.

Innych dzieci do swej pociechy nie dopuszcza. Boi się zarażenia. Raczej sama się z dzieckiem bawi i wypelnia mu cały czas. W najlepszej wierze w przekonaniu, że w ten sposób dziecko lepiej się rozwinię.

Gdy dziecko podrośnie, odprowadza je do szkoły (tramwaje!!! samochody!!!). Odrabia z nim lekcje. Chce mu być kolegą i powiernicą. A nie rozumie, że najbardziej oddana matka nie zastąpi towarzysztwa rówieśników. Chce jak najlepiej, ale nie potrafi dać pierwszeństwa rozsądkowi przed uczuciem. W rezultacie dziecko wychowuje się niby w złotej klatce, w której nie może się normalnie rozwijać. Jest wstydlive, mniej zaradne i gorzej przygotowane do życia, niż jego rówieśnicy. Bez pomocy mamy nie pokona najmniejszej nawet przeszkody.

Nie! Kochająca mama — nie jest ideałem mamy.

Przeciwieństwem tego gatunku mamy jest:

Mama oziębła

Wychodzi z założenia, że dzieci nie należy rozpieszcać. Założenie to, skądinąd słuszne —

doprowadza do absurdu. Wydaje jej się, że każdy pocałunek, że każde ciepłe słowo wypowiedziane pod adresem dziecka, gubi w nim bezpowrotnie skromność i wywołuje zarozumialstwo i niedbałość. Jest przeciwniczką „głupstw” i „tracenia czasu”. Żąda, by dzieci zajmowały się stale „czymś pożytecznym”. Ulu bionym jej zdaniem jest: „najpierw praca — a potem zabawa”. W rezultacie dzieci nigdy się nie bawią. A nie przecież tak nie wychowuje i nie rozwija dziecka, jak zabawa. Zabawa bowiem daje dziecku szerokie pole do przejawienia własnej inicjatywy, pobudza pomysłowość i fantazję, uczy współżycia z innymi i umiejętności podporządkowania się ogółowi, dla wspólnych celów. Słowem, wdraża dziecko do karności. A — przecież matce, o której mowa, o to właśnie chodzi. Zadania tego nie spełnia jednak żadną miarą jej strofowania. Przeciwnie, dziecko wiecznie karcone, czujące nad sobą nieustanną kontrolę, nigdy nie chwalone, staje się nieśmiałe, bez inwencji, zahukane. Lub, pozbawione ciepłej przyjaznej atmosfery w domu, będzie nieufne, podstępne, skryte. — Uczy się udawania pozorniej uległości i obłudy. I może właśnie wtedy, kiedy matce wydaje się, że już wychowała dziecko po swej myśli, jest ono najdalej od jej ideału.

Oto, jak po „spartańsku” pomyślana metoda dać może wcale nie sportańskie rezultaty. Ze oziębłe mamy dalekie są od doskonałości, jako wychowawczynie, nie trzeba zapewniać.

Inny też rodzaj reprezentuje sobą:

Mama nerwowa

Ta mama przysparza wychowawcom najwięcej kłopotów. Nigdy nie wiadomo, co z niej za chwilę wybuchnie. Raz dziecko jest najcudniejszą, najzdolniejszą, najmiśszą — obsypuje je pocałunkami i pieszczotami — zachwytem nie ma końca! Za chwilę aura ulega radykalnej zmianie. Mama zapominała już o niedawnych superlatywach. Nagle — dziecko staje się „nieznośnym bachorem”, który mamę „wpędza do grobu” od którego wrzasków „bebenki w uszach pękają”. Niech da wreszcie mamie spokój, bo po łapach dostanie. A że dziecko raz

zuchwalone poprzednimi pieszczotami nie uspokaja się — mama z całą energią wprowadza groźbę w czyn. Oczywiście krzyk, płacz — w domu wytrzymać nie można.

Ale o poważniejszą sprawę tu chodzi, o to, że normalne, zdrowe dziecko wytrącone zostaje z psychicznej równowagi. Dzisiaj bawi się hałaśliwie patelnią — cudnie! Kiedy indziej ta sama zabawa wywołuje gwałtowny sprzeciw mamy. Dzisiaj — zachwyty z powodu rezolucyjności dziecka przy gościach. Jutro wyrzuty za wtrącanie się do rozmów starszych. Wszystko zależy od „dobrego”, lub „złego” dnia mamy. Atmosfera jest zawsze nalaadowana elektrycznością. Nigdy nie wiadomo, kiedy nastąpi gwałtowne spieczę. Od czułości i przesadnej troskliwości — do niechęci i braku zainteresowania — jeden krok.

Rzecz jasna, że w podobnych warunkach dziecko nie może wyrobić sobie trwałych podstaw moralnych, niezachwianego przeświadczenia o tym, co dobre — co złe, co cenne, a co bezwartościowe, co piękne, co wzniosłe, co słuszne. Rośnie maly neurastenik, wierne odbicie nerwowej mamy.

Jaka mama być powinna?

Tu, dalooby się bardzo dużo powiedzieć. — Naogół trudno zarysować „ideał mamy”, chociażby z tego względu, że brak odpowiednich kryteriów.

Pogoda i równowaga wewnętrzna — są to bodaj najważniejsze kwalifikacje na dobrą matkę.

Któż matka nie poświęciłaby wszystkiego, aby mieć dobre dzieci? Okazuje się jednak, że nie jest to wcale droga, wymagająca niebawym ofiar — wystarczy prosta umiejętność stworzenia dziecku atmosfery umiaru i pogody. Nie trzeba do tego czynić z pokoju dziecięcego ośrodek, dokoła którego cały dom się obraca. Przeciwnie — serdeczność bez egzaltacji i na dewszystko cierpliwa wyrozumiałość — oddadzą dziecku istotniejszy pożytek, niż nadmierne rozpieszcanie.

Taka matka opanuje w sobie również oba

(Dokończenie na str. 7-ej)

kiej Rosji”. Powtarzać tego nie będę, powiem jedno: cokolwiek o nim mówiono — Józef Piłsudski nie jest wrogiem Rosji. Nie ma kamienia dla niej w zanadrzu. To mówię dla wszystkich, dla mnie zaś jest On czemś (większym, niż to co o nim mówią teraz. Choćby 40.000 Minców, Zeuzinów i Kiereńskich upewniało mnie, że w rozmowie tej „zaprzedałem Rosję” — nie uwierzę im.

Nie wiem, kto komu jest teraz potrzebniejszy — wy nam, czy my wam — zawołałem w umieszczeniu rozmowy. Teraz z oddali rozumiem, że mogło to się wydać niemal zuchwalstwem: tak jesteśmy słabi, tak „nie istniejemy”.

I zda się, że On zrozumiał, że poza tym co się widzi, jest coś innego — większego... Pojął to co tak trudno np. jest pojąć komukolwiek, kto Rosjaninem nie jest, tę „narodową” Międzynarodówkę, rosyjskich żołnierzy — i komunistów idących ginąć pod sztandarami Bronsteina — Trockiego za... „Świętą Rus”... Pojął On, że i to jest możliwe „w kraju bezgranicznych możliwości”... Ostrze rozmowy zmierzało ku temu, jak odeprzeć to niebezpieczeństwo, być może dla Polski i dla Rosji największe. Że tutaj już Rosja i Polska stają razem... Wy mieniłem Borysa Sawinkowa, jako jedynego dzisiaj w Europie Rosjanina — zdolnego przedsięwziąć coś dla trzeciej Rosji. Trudno mi było o nim mówić — jest to mój przyjaciel — człowiek dla mnie zbyt bliski. Lecz zaledwie zacząłem mówić, gdy poczułem, że towarzyszy rozmowy myśli o nim prawie to samo co i ja

Zdaje sobie sprawę, jak od tych przemilczeń błędna moje wrażenia i odbiór w nich powstać. Mam nadzieję, że kiedyś wrócę jeszcze do niej: zapomnieć jej niepodobna — stoi ona w mej pamięci i sercu niezatarta na wieki. Jeszcze jeden rys: Mówiąc z powodu Sawinkowa o znaczeniu samotnej jednostki, twórcy w dziejach narodu, powiedziałam: Ty, Marszałku stworzyłeś Polskę — Ty mógłbyś powiedzieć — Polska — to Ja.

— Tak pan sądzi? Uśmiechnął się gorzko.

A wiesz pan, że przychodzą chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż zmagam się jeszcze z Polską, że walczę przeciw Polsce. Jestem człowiekiem dość mocnym, ale niekiedy i ja słabnę.

Nagle znów, jak w pierwszej chwili „wiońgło” na mnie „wianie cichego wiatru”. Tylko że teraz, gdy On mówił o swojej słabości — u czułem jak dalece jest mocny — nie swoją mocą: „W niemocy siła moja się dopełnia”. Teraz poczułem, że stoi przede mną wybraniec Bóży. Powiedziałam to jemu, jak to mówię wam wszystkim. O wiem jak to trudno w naszych czasach powiedzieć rzecz taką, gdy za „ciężkich ludzi” uchodzą Leninowie i Troccy! Wiem ile węgli zarzających ściągają na swoją głowę, ale pomimo to powiem: Leninowie i Troccy — to nie wielcy ludzie, ale wielkie nicstwa.

Człowiek jest miarą rzeczy. Naśladowanie Boga — to twórczość, burzenie — to naśladowanie diabła. Wedle tej miary wielkim jest komedian na tronie, podpalający Rzym; wiel-

kim jest Dżengis Chan — czy to ze swoją dziką hordą, czy z telegrafem i telefonem... Wielki jest pijany marynarz, wysadzający ogarkiem papierosa magazyna prochowy. Unieść się stołce jest mniejszą rzeczą, niż wypielegnować rośliność. Zapomnieliśmy o Bogu i przestaliśmy czcić bohaterów, te objawienia Bóstwa w ludzkości — były najistotniejsze, — oto dlaczego pokłoniliśmy się tym dwóm wielkim nicstwom — Trockiemu i Leninowi — Wielkiemu Szefowi i wielkiemu Kastratowi. Oto wstyd nasz, oto kazań nasza — wstyd całej Europy, wstyd całej chrześcijańskiej świata.

Lecz jeśli nawet wszystek świat odda pokłon diabłu i uwielbi „królestwo Bestii” („Kto jest podobien Bestii tej — a kto może stoczyć z nią bój?”) — to nigdy On — nigdy Józef Piłsudski. Od hańby tej wybawi On Polskę i — być może — wybawi świat.

Oto ku czemu wybrany jest On od Boga.

Wychodząc, chciałem zwrócić się do Państwa:

Jakże szczęśliwi jesteście! Jak wam po winny zazdrościć wszystkie narody! Jakże Polskę umiłował Bóg — że w takich latach zesłał jej takiego Wodza.

Jestem wśród Was cudzoziemcem, ale nie jestem obcy i powiadam: kochajcie Go. Wiem że Go kochacie, ale, więcej jeszcze kochajcie Go. Pamiętajcie — możecie utracić wszystko — i znów odnaleźć: chleb, złoto, oręż, obszary ziem, przystanie morskie, skarby sztuk pięknych, nauk i nawet nową sławę, ale nie drugiego

Józefa Piłsudskiego. Utraciwszy Jego — straciecie wszystko. Nie spierajcie się, kto jest większy — Wy wszyscy, czy On jeden? Alboż wy wiecie, kto kogo stworzył — wy Jego, czy On — was? Wy wszyscy wznosicie Go, jak falę wznosi pływającego; On zaś dźwiga was, jak przygarbioną Karjatydę dźwiga ogromny gmach.

Dzień dzisiejszy jest czarny, okropny — a jutro będzie jeszcze okropniejszy. Oto ciągną na was, na Europę całą hufy barbarzyńców — coś podobnego królestwu Antychrysta. Nie myślcie, że straszę was dziecięcymi baśniami: tak mogą myśleć inne narody, ale nie Wy, Polacy. Mówię to samo, co mówił wam prorocy — trzy ogniste A nakreślone w mroku palcem Bożym: August Cieszkowski, Andrzej Towiański, Adam Mickiewicz. Mówię to co i oni. Dla ludzi, dla narodów krzyżowa droga na ziemi się nie kończy — aż się dopełni zmartwychwstanie w całej ludzkości.

Ciągnie na świat cały chrześcijański — coś podobnego królestwu Antychrysta. Ostatnią przeciw niemu ostoją jest Polska. Ostatnia bitwa stoczona z nim będzie tutaj. Stancieć więc wszyscy, jak jeden mąż, wokół swego wielkiego Wodza — wybrańca Bożego — Józefa Piłsudskiego. Zjednoczcie serca swoje, jak miecze — i podnieście na taką Go wyżynę, aby wszystkie narody Go widziały, jak wy Go widzicie, poznali Go, jak wy Go znacie.

Jeśli uczynicie to — uratujecie Polskę i być może — uratujecie świat.

Podoba WIKTORIA GRZMIELEWSKA.

Dziś zostaną odznaczeni:

We środę 11 listopada r. b. z okazji uroczystego obchodu rocznicy Święta Niepodległości, o godzinie 12 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pana Prezesa Rady ministrów, dokona aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu zasłużonych osób z terenu województwa wileńskiego:

Krzyżem Komandorskim orderu „Odrodzenia Polski”

dr. **Józefa Trzebińskiego**, profesora zwyczajnego U. S. B. w Wilnie, za zasługi na polu pracy naukowej.

Krzyżem Kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski”

inż. **Władysława Barańskiego**, dyr. Izby Przem.-Handl. w Wilnie, za zasługi na polu przemysłu,

Zygmunta Ruszczyca, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla samorządu w Wilnie, za zasługi na polu pracy społecznej.

Złotym Krzyżem Zasługi

Ks. Kanonika **Jana Kretowicza**, proboszcza parafii rzym.-kat w Wilnie, Ks. dr. **Aleksandra Mościckiego**, sekr. Kurii Metropolitalnej w Wilnie, **Jana Tyszkiewicza**, rolnika w Wace — pow. wil.-trockiego, **Marjana Bronisława Lubicza-Szydłowskiego**, prezesa Syndykatu Dzien. w Wilnie, **Kazimierę Jastrzębską**, em. nauczyc. w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej, dr. **Ignacego Abramowicza**, prof. tytuł. U.S.B. w Wilnie—za zasługi na polu pracy naukowej.

Tadeusza Miśkiewicza, prokurenta Oddziału Państw. Banku Rol. w Wilnie, inż. **Abrama Kawenokiego**, właściciela Biura Techn.-Handlowego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej, dr. **Kazimierza Pelczara**, prof. nadzw. U.S.B. w Wilnie,

Kazimierza Leczyckiego, dziennikarza literata w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

Tadeusza Łopalewskiego, kierown. literack. Teatru Miejsk. w Wilnie—za zasługi na polu pracy zawodowej, inż. **Jana Borowskiego**, nauczyciela szk. techn. w Wilnie—za zasługi na polu pracy pedagogicznej, oświat. i społ. **Zygmunta Łopińskiego**, nacz. biura finans. D.O.K.P. w Wilnie,

Jana Benedykta Legieckiego, kierown. działu biura finans. D.O.K.P. w Wilnie,

za zasługi w służbie kolejowej i polu pracy społecznej.

inż. **Władysława Hajdukiewicza**, nacz. wydz. Urz. Wojew. w Wilnie

inż. **Augusta Wiktora Kropliwnickiego**, kier. oddz. Urz. Wojew. w Wilnie,

za zasługi w służbie państwowej.

inż. **Ludwika Soroko**, nacz. oddz. drogow. Dyr. O. K. P. w Wilnie, inż. **Czesława Kaczmarekiego**, nacz. służby ruchu Dyr. O. K. P. w Wilnie, inż. **Zygmunta Burackowskiego**, nacz. służby zasob. Dyr. O. K. P. w Wilnie,

za zasługi w służbie kolejowej.

Srebrnym Krzyżem Zasługi

Antoniego Żamejcia, asesora Dyr. O. K. P. w Wilnie.

Józefa Sosnowskiego, st. technika Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Robertą Słoneckiego, st. asesora biura Wojsk. Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Jana Nossowskiego, st. asesora Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Tytusa Kreczmera, asesora Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Aleksandra Kazimierza Chlebowskiego, p. o. kier. działu Biura kontroli dochodów Dyr. O.K.P. w Wilnie—za zasługi w służbie kolejowej.

Kazimierza Berezowskiego, kier. Oddz. Izby Skarbowej w Wilnie,

Aliny Jurgensonówny, urzędniczki starostwa grodzkiego w Wilnie,

Józefa Czernichowskiego, wicestarosty grodzkiego w Wilnie,

Wacława Stankiewicza, referend. Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,

Władysława Kleczkowskiego, referend. star. powiatowego w Postawach,

Władysława Wyzgo, podreferend. Okr. Urz. Miar w Wilnie,

Waleriana Samowicza, radcy Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,

Heleny Drege, zast. kierownika bibliot. państw. w Wilnie.

Stefana Prus-Wisniewskiego, sekretarza biblioteki państwowej w Wilnie.

Stefana Rosiaka, adjunkta Archiwum Państwowego w Wilnie,

Ignacego Kozubskiego, naczeln. urzędu Skarbowego w Brasławiu,

Kazimierza Neubelta, podkomisarza skarbowego Urz. Celnego w Wilnie,

Stanisława Szczerbińskiego, kierownika oddziału Izby Skarbowej w Wilnie,

Jana Edwarda Hanki, kwestora U.S.B. w Wilnie,

za zasługi w służbie państwowej

Stanisława Kognowickiego, radcy Izby Przem.-Handlowej w Wilnie,

Jerzego Garniewicza, urzędnika oddz. Banku Polskiego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej

Edmunda Kowalskiego, kupca w Wilnie—za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej po raz drugi

Adama Wojciechowicza, urzędnika Star. powiat. w Brasławiu,

Pawła Andrzejewskiego, inspektora wydziału powiatowego w Brasławiu.

Józefa Rzepiela, burmistrza w Nowo-Wilejce,

dr. **Zofii Kuncewiczówny**, kierownika oddz. Miejsk. Szpitala Zakaźnego w Wilnie,

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej

Stanisława Dobrzeńckiego, wiceprezesa Oddz. Wileńskiego Białego Krzyża w Wilnie,

inż. **Kurczyna**, nadleśniczego,

Józefa Bessaraby, buchaltera w Wilnie,

Eugenjusza Ruska, sekretarza Okręgu Związku Peowików w Wilnie,

Marli Borowskiej, z m. Dworek p. Wilejsk.

Władysława Ostrowskiego, sekretarza Centrali Chrześ. Związków Zawod. w Wilnie,

dr. **Feliksa Wasilewskiego**, kierownika miejskiego ośrodka zdrowia w Wilnie,

Wacława Stankiewicza, wójta gminy Rymszany, pow. brasławskiego,

Hanny Żebrowskiej, referendarza Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,

Bolesława Stawińskiego, instruktora rolnego w Głębokiem,

Józefa Słomskiego, aptekarza w Wilnie,

Tadeusza Szulakowskiego, em. urzędnika samorząd. w Wilnie,

Matyldy Chorzelskiej, st. asyst. U.S.B. w Wilnie,

Eugenjusza Rakowskiego, nauczyciela państw. szkoły technicznej w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej

Stanisławy Wandy Smoterowej, nauczycielki państw. seminarjum naucz. żeńsk. w Wilnie,

Julii Tatomir, naucz. publ. szk. powsz. w Wilnie,

Jana Jeziorka, kierownika publ. szkoły powszechnej w Kniakininie,

za zasługi na polu pracy pedagogicznej, oświatowej i społecznej.

Wandy Lewickiej, podreferendarza Okr. Dyrekcji Poczty i Tel. w Wilnie za zasługi w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej,

inż. **Antoniego Sikorskiego**, nadleśniczego las. państw. w Rudnikach,

inż. **Edwarda Stodolskiego**, adiunkta leśniczego Nadleśnictwa Państwowego Brasławskiego,

Bolesława Lisowskiego, nadleśniczego lasów państwowych,

Feliksa Glinieckiego, nadleśniczego lasów państwowych

za zasługi na polu łowiectwa.

Apolonii Oświecimskiej, sekretarza Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie,

Jana Czekotowskiego, leśniczego Nadleśnictwa Państwowego w Uszy,

Bronisława Kuczyńskiego, referendarza Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie

za zasługi na polu administracji lasów państwowych.

kpt. **Konstantego Worono**, naczelnika Urzędu Śledczego w Wilnie za zasługi w służbie wojskowej.

Bronzowym Krzyżem Zasługi

Bolesława Pustoły, leśniczego nadleśn. państwowego Podbrodzie,

Kazimierza Horskigo, leśniczego,

Bronisława Gierko, leśniczego nadleśnictwa państwowego Brasław,

Józefa Kehna, leśniczego nadleśnictwa państwowego Wilno

za zasługi na polu łowiectwa.

Antoniego Alencynowicza, gajowego nadleśnictwa państw. w Oszmianie,

Józefa Branewicza, gajowego nadleśnictwa państw. w Wilnie,

Franciszka Zakrzewskiego, sekretarza nadleśnictwa państw. w Ignalinie

za zasługi na polu administracji lasów państwowych.

Stanisława Grochowskiego, asystenta st. Nowo-Wilejka Dyr. O. K. P. w Wilnie,

Franciszka Klinowicza, p. o. zwrotniczego Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,

Aleksandra Kosobuckiego, rzemieślnika warszt. mech. Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Józefa II Kuczyńskiego, ślusarza parowozowni Wilno,

Ignacego Ostrowskiego, woźnego Dyr. O. K. P. w Wilnie,

Kazimierza Ostoucha, rzemieślnika st. Dukszy parowozowni D.O.K.P. Wilno,

Jana Mikolejka, rzemieślnika parowozowni Wilno,

Antoniego Sendala, st. asystenta st. Landwarowo Dyr. O. K. P. w Wilnie,

Piotra Zabłockiego, robotnika Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,

Jerzego Sidorowicza, adiunkta Wydz. Mechan. Dyr. O. K. P. w Wilnie,

Romualda Szablowskiego, nadzorca przewodów odcinka sygnalizacji Królewskiej Dyr. O. K. P. w Wilnie

za długoletnią, nieskazitelną i gorliwą służbę kolejową.

Edmunda Nowickiego, kontrolera marek warsztatowych Dyr. O.K.P. w Wilnie,

Józefa Nowickiego, adiunkta Wydz. Zasobów Dyr. O. K. P. w Wilnie,

Antoniego Rajczonka, asesora Dyrekcji O. K. P. w Wilnie,

Mieczysława Wozniakowskiego, st. asystenta biura kontroli doch. Dyrekcji O. K. P. w Wilnie

za długoletnią, nieskazitelną i gorliwą służbę kolejową i zasługi położone dla kolejnictwa polskiego na polu pracy społecznej.

Józefa Nowaka, woźnego Oddz. Banku Polskiego w Wilnie,

Alfonsa Drylewskiego, woźnego Oddz. Państw. Banku Rolnego w Wilnie,

Antoniego Dudko, sekretarza Zarządu Gminnego w Mejszagole,

za zasługi na polu pracy zawodowej.

Juliana Wangrowskiego, rolnika w Stanisławowie, pow. wileńsko-trockiego,

Floriana Dobrzyckiego, rolnika w Dziżincze, pow. brasławskiego,

Kazimierza Andrukajtisa, kupca w Wilnie,

Bolesława Tarasewicza, mistrza szewskiego w Wilnie,

Józefa Uziółto, mistrza rzeźniczego w Wilnie,

Piotra Grynczewicza, mistrza wędliniarzkiego w Świecianach,

Wacława Mołodeckiego, mistrza tapicerskiego w Wilnie,

Tomasza Kuleszy, kupca w Wilnie,

Bolesława Bielawskiego, w Postawach,

Feliksa Bartnickiego, wójta gminy,

Stefana Kurzyckiego, sołtysa w Koza-klarach,

Aleksandra Dworzeckiego, sołtysa w Powiażynie,

Konstantego Wojteckiego, woźnego Wydział Powiat. w Głębokiem.

Piotra Kazięko, sekretarza gminy Hołubicze,

Leonarda Chodkiewicza, sekretarza gm. Prozoroki,

Barbary Downarowiczowej, w Wilnie

za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

Samuela Konopackiego, rymarza w Głębokiem,

Witolda Jana Fedorowicza, rolnika w Podświle,

Dominika Przychodzklego, emer. funkcjonariusza P.P. w Szarkowszczyźnie,

Bolesława Szczerbińskiego, rolnika w Szarkojciach,

Michała Bychowca, sołtysa w Siecielow-szczyźnie,

Antoniego Butwiłowskiego, rolnika w Posupowie, pow. postawskiego,

Marli Osiecimskiej, w Niestaniskach,

Michaliny Wołosaczonkowej, w Kościeniewiczach,

Antoniego Juniewiczza, rolnika w Wybranciskach,

Stanisława Kolendo, rolnika w Markowszczyźnie,

Janiny Borkowskiej, w Wilnie.

Piotra Witkowskiego, sekretarza Koła Związku Rezerwistów w Wilnie,

za zasługi na polu pracy społecznej.

Stanisława Warnas-Bielawskiego, pocztyliona w Wilnie,

Wincentego Jatkowskiego, pocztyliona w Wilnie,

za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej.

Włodzimierza Jodko-Narkiewicza, pomocnika rach. Okr. Urz. Miar w Wilnie,

Franciszka Kosowskiego, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,

Kazimierza Maculewiczza, woźnego Izby Skarbowej w Wilnie,

Konstantego Malca, woźnego Urzędu Skarbowego w Postawach,

Michała Tołoczko, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,

Józefa Zabłockiego, woźnego Urzędu Skarbowego w Wilnie,

Franciszka Jurewiczza, woźnego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,

Pawła Kulikowskiego, woźnego starostwa powiatowego w Głębokiem,

Leonarda Dyakowskiego, pom. kanc. Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie,

Marcjanny Wenserskiej, administr. Szpitala Państw. w Mołodecznie,

Emilli Minkowskiej, pielęgniarki Szpitala Państw. w Nowo-Trokach,

Józefa Dżisiewiczza, laboranta U. S. B. w Wilnie,

Aleksandra Kujalisa, woźnego biblioteki państwowej w Wilnie

za zasługi w służbie państwowej.

Jana Pankratowiczza, rolnika w Zaborcach, za zasługi na polu pracy w rolnictwie.

Jana Bujnowskiego, rewidenta skarbowego Urzędu Skarb. Akc. i Monop. Pań. w Wilnie, za zasługi w służbie skarbowej.

Aleksandra Szymańskiego, przodownika Pol. Państwowej za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

4-ry gatunki mam

(Dokończenie ze str. 6-iej)

we, że dziecko zaraz się lub „nabierze złych manier”, bo wie, że obcowanie z innymi jest jedyną drogą do uspołecznienia małego obywatela który inaczej wyrósłby na niezdolnego egoistę.

Naogół twierdzi się, że im więcej dzieci w domu, tym więcej kłopotu. Twierdzenie to o kaze się niezupełnie słuszne, jeżeli matka potrafi nadać swym pociechom pewną formę nie komplikowanej organizacji, polegającej na wzajemnym ich opieceństwie. Jest to rzecz łatwa i dzieci chętnie się jej poddają. Paroletni opiekun młodszego bractwa pełen jest dumy i poczucia odpowiedzialności w obliczu włożonego nań obowiązku i z pewnością nie zawie dzie pokładanego w nim zaufania. System ten odcina w wielkiej mierze matkę i pozwala jej na ograniczenie się tylko do kontroli — dla dzieci zaś jest świetną metodą, sprzyjającą rozwojowi instynktu społecznego i rodzinnego.

Tak więc wyrozumiałość i cierpliwość a na de wszystko pogoda i umiar cechować muszą prawdziwie nowoczesną matkę. Matkę przyszłych optymistów.

Ale co zrobić, że na świecie jest bardzo wielu (i będzie) pesymistów i pesymistek? Może dać się przerobić...

Najmniejsza książeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych...

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16-
WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

Wieści i obrazki z kraju

Tajemnica ruin starego zamczyska...

W gminie rzeszańskiej, niedaleko Wilna majduje się 500 hektarowy majątek Lubowo, stanowiący własność p. Jana Słizina. Właściciel majątku mieszka w nowym domu, zaś opośledzał za zagajnikiem, znajdują się rumowiska starego zamczyska. O rumowiskach tych kraja wśród okolicznej ludności rozmaite legendy, lecz nie w tym rzecz. Od pewnego czasu majątkiem tym zainteresowała się policja.

„WESOŁA“ LUDNOŚĆ MAJĄTKU.

Zwrócić uwagę, że w majątku nagle pojawiło się wiele pijaków. Wieczorami widziano w okolicy dużo „ululanych“. — Dochodziły do przechodniów odgłosy wesółych, pijackich orkiestr, a ponadto nad ruinami starego zamczyska widać było od czasu do czasu smużę dymu i unoszące się ledwie dostrzegalnie czerwone, żarzące się.

Co by to mogło być? Czy duchy rozpanoszyły się w majątku? Może nieczysta siła świeci w nim swój „sabat“?

Miejscowy posterunek policji nie wierzył w „duchy“, nie wierzył w „nieczystą siłę“, wierzył natomiast w niebezpieczeństwo ludzką, weszły w tym potajemne gorzelnictwo. Wielka bowiem ilość pijanych i małe zakupy wódek w sąsiednim miasteczku, sędzieli pozwoliłyby raczej o tym, że na terenie majątku Lubowo wprowadzona została prohibicja.

Z tego wysnuło wniosek, że w majątku tym uprawiane jest potajemne gorzelnictwo. Policja zaczęła dochodzenie.

POTAJEMNA GORZELNIA W PODZIEMIACH RUMOWISK.

Onegdaj wieczorem policja, po uprzednio przeprowadzonych obserwacjach i wywiadach postanowiła wykryć źródło „weselości“ mieszkańców majątku Lubowo.

Gdy zapadł zmrok niewielki oddział policji ruszył w kierunku rumowisk starego zamku. Policjany wchodzili nieomylnie. W podziemiach ruin starego zamku istotnie natrafiono na dobrze urządzone, i jak na stosunki panujące w tym czasie gorzelnię, dobrze technicznie wyposażoną potajemną gorzelnię, która mogłaby wyprodukować większe ilości samogonu. Znalezione 5 beczek zacierowych po 120 litrów każda. Duży kocioł parowy, mosiężne talerze i chłodnik i pewną gotową ilość wyprodukowanego samogonu.

OGRODNIK KONKUROWAŁ Z MONOPOLEM.

Jak się okazało gorzelnię urządził i prowadził ogrodnik Franciszek Zwilewicz, wraz z kilkoma robotnikami majątku.

Zwilewicz „zasilał“ właśnie wszystkich mieszkańców majątku w bardzo tani samogon i pomyślnie konkutował z monopolem spirytusowym, sprzedając swe wyroby mieszkańcom sąsiednich wsi.

Podobno, jak policja stwierdza, wiedział o

tem i właściciel majątku Lubowo, który w obawie zemsty ze strony robotników patrzył na to przez palce.

KTO STRACIŁ, KTO ZAROBILI...

Potajemna gorzelnia w ruinach starego zamczyska została zlikwidowana. Urządzenie gorzelni, wraz z zacierem i gotowymi „wyrobami“ skonfiskowano i oddano do dyspozycji państwowego Urzędu Akcyz i Monopolów państwowych.

Gorzelniarza-ogrodnika, Franciszka Zwilewicza, który zamienił swe narzędzia ogrodnicze na łopatę do mieszania zacierów alkoholowych, zatrzymano.

„Wesołość“ humorów mieszkańców Lubowa nieco podupadła, natomiast podskoczyły obroty właściciela sklepu win i wódek w pobliskim miasteczku. (C).

Aresztowanie komunistów w Widzach

Dzięki energicznej akcji organów Policji Państwowej powiatu brasławskiego wykryto w Widzach istniejące jaskinie komunistyczne, przy czym przyłapano wiele osób na gorącym uczynku przygotowania transparentów komunistycznych.

W związku z likwidacją tych jaskiń aresztowano 14 osób z Widz i 4 z terenu gminy bohińskiej, pow. brasławskiego.

Niektóre aresztowane osoby były już poprzednio karane za działalność komunistyczną.

Zawieszenie wójta gminy szumskiej

W dn. 6 bm. Inspektor Samorządowy pow. wileńsko-trockiego, kontrolując agendy Zarządu Gminy Szumskiej, stwierdził brak w kasie gminnej zł. 860.65, które przywłaszczył sobie wójt

gminy szumskiej Czesław Downar-Zapolski. — Wójta zawieszono w urzędowaniu. Dochodzenie prowadzi inspektor samorządowy.

Zakończenie kilkuletnich prac nad uregulowaniem granicy polsko-litewskiej

7 bm., po ostatecznym zakończeniu prac związanych z uregulowaniem granicy polsko-litewskiej, wyjechała z Brasławia do Warszawy Delegacja Polska do

Mieszanej Komisji Granicznej Polsko-Litewskiej.

Komisja ta urzędowała w Brasławiu w ciągu kilku lat.

Nowe zajęcia akademickie w Warszawie

Wczoraj, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego, który został zabity w 1931 r. na ulicach Wilna, młodzież endecka wywołała na terenie stolicy nowe zajęcia.

O godz. 10.30 w kościele akademickim św. Anny została odprawiona msza żałobna za duszę ś. p. Wacławskiego. Po mszy grupa członków z b. ONR., uformowała pochód i wznosząc okrzyki antyżydowskie, skierowała się w stronę Nowego Świata.

Ponieważ na uformowanie pochodu władze bezpieczeństwa nie udzieliły zezwolenia — oddziały policyjne przystąpiły do rozpraszania manifestantów. Na widok policji czoło pochodu ruszyło się do ucieczki w ul. Trębacką. Pozostali studenci, którzy opuścili kościół małymi

grupkami starali się przedostać na dziedziniec U. J. P. Próby te nie powiodły się, ponieważ władze uczelni zarządziły zamknięcie bramy w związku z zawieszeniem na trzy dni wykładow z powodu uroczystości przypadających na dzień 10 i 11 bm.

Spod bramy U. J. P. studenci ulicami: Osolińskich, Królewską i Traugutta przeszli na Pl. Józefa Piłsudskiego, gdzie zgromadzili się ponownie przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Po upływie kilku minut nadjechały oddziały policyjne, które rozproszyły studentów, zatrzymując kilku opornych.

Manifestanci i teraz nie dali się wygrać i udali się pojedynczo pod Politechnikę. Ponieważ wejście do Politechniki było również zamknięte — studenci przedostali się jedynie na dziedziniec i stanowiący za żelaznymi sztachetami, biegającymi wzdłuż ul. 6-go Sierpnia, zaczęli wznosić okrzyki przeciwko policji.

W pewnym momencie z za ogrodzenia posypały się w stronę policji kamienie, którymi zostało zranionych kilku posterunkowych. Poza tem studenci wyskoczywszy z bramy napadli na przejeżdżającego rowerem posterunkowego, usiłując go rozbroić. Zanim nadbiegła pomoc napastnicy odebrali posterunkowemu rower, który przenieśli na dziedziniec Politechniki i polamali, wyrzucając następnie części poza ogrodzenie.

W międzyczasie nadjechała rezerwa policji i auta pancerne. Studenci z innych szkół, którzy znajdowali się na dziedzińcu Politechniki, rzucili się wówczas do ucieczki w obawie, że policja wkroczy na teren uczelni i przeprowadzi ścisłą kontrolę zgromadzonych tam osób. Rozpraszać uciekających policja zatrzymała kilkunastu studentów, co do których istnieje podejrzenie, że brali udział w obrzucaniu kamieniami policji.

Chciałem tylko powiedzieć, że to, co mówi Kitson o tych podejrzanym typach, to święta prawda — szepnął z przejęciem Spang — wczoraj sam zauważyłem kilku lepszych gości z okolicy. Między innymi jest tu Mac Kidd, którego ferajna nazywa „wielbłądem“, ponieważ ma bardzo długą szyję i garb.

— Garbus... to ci dopiero — wyrwało się nadinspektorowi i minęła dobra chwila, nim uszy jego uspokoiły się.

Powrócił jednak do tej sprawy dopiero po trzech godzinach w rozmowie z szefem konstabłów. Świadcami tej rozmowy było nieliczne ale doborowe audytorjum, między innymi również podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Stanowisko Murphy'ego, którego rewelacje nosiły w dużej mierze cechy nieprawdopodobieństwa, znakomicie umacniał fakt, że komisja śledcza wysłana do Stevenord w zupełności potwierdziła jego przewidywania. W trumienne nie znaleziono nic prócz kilku drewnianych klocków.

Tym razem Murphy zrezygnował ze zwykłych żarcików i składał sprawozdanie lakonicznie i rzeczowo.

Sprawa Grace Lyndsell jest najzupełniej jasna. Nie ulega wątpliwości, że porwanie jej było dziełem tej samej szajki, która uprawia swą zbrodniczą działalność do dnia dzisiejszego. Zadaniem naszym jest uczynić wszystko, by zamknąć w potrzasku jak największą ilość opryszków. Z tego właśnie względu radzę wystrzegać się przedwczesnych kroków. Jeśli poczekamy jeszcze dwa, trzy dni, uda nam się najprawdopodobniej zagarnąć wszystkich odrazu. Cała rzecz w tem, że bandyci nie wiedzą nic o postępach śledztwa i szykują atak na miejsce, gdzie przebywa dziewczyna. Radzę wobec tego czekać — powtórzył — i nie czynić tymczasem żadnych kroków nawet w sprawie Mary Baxter.

(D. c. n.)

Brasław

— W WYNIKU LUSTRACJI SKLEPÓW W DRUI, przeprowadzonej przez delegowanego urzędnika starostwa brasławskiego, ukaranych zostało 21 właścicieli sklepów za nieujawnianie cen lub brudne utrzymanie sklepów karami od 10 do 100 zł. grzywny.

— UKARANIE KIEROWNICZKI CZYTELNI LITEWSKIEJ. Genowefa Bartoszewiczówna, zam. w Poberżu, gm. opeskiej, b. kierowniczka czytelnicy litewskiej, decyzją starosty powiatowego w Brasławiu została ukarana grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu za nielegalne urządzenie imprez rozrywkowych.

— SADZENIE DRZEW. W dniu 7 bm. kosiści wspólnie z członkami Koła Zw. Rezerwistów w Druai wysadzili drzewkami 2 kilometry drogi od Druai do strażnicy Wiktorówka.

— PRYMITYWNY SPOSÓB SUSZENIA LNU WZNIECA POŻARY. Onegdaj około godz. 20-ej wybuchł pożar w kol. Bukowo, gm. Ikonopolskiej. Spaliła się stodoła, suszarnia lnu, konieczna, 640 kg. lnu i inwentarz rolniczy, ogólna wartość 1.700 zł.

Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu.

Święciany

— SPŁONEŁA STODOŁA. We wsi Kościuk, gm. święciańskiej, w dn. 5 bm. wskutek zaprószenia ognia spaliła się stodoła ze zbożem, słomą i sianem oraz narzędzia gospodarskie Jana Mieszkowskiego. Poszkodowany obliczył straty na zł. 1.000.

LASEGUE N°3 NIEZASTAPIONA N°7 LASEGUE
PARIS WODA TOALETOWA PARIS

Adw. Wiktor Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Tak, Ben Kitson, ty staniiesz sobie tutaj. A o!o, panie Hearson, pańskie miejsce. Tylko, moi panowie, bez tłoku, na każdego przyjdzie kolej. A teraz pan Rayne i jego świta. Tuż obok stanie panna Wingrove, a naprzeciw niej Evans. Panie pułkownika, dla pana zarezerwowałem pozycję konia. Kochany kolego Elliot, nie, nie wymiga się pan od udziału w naszej partii, stanie pan naprzeciwko lady Margaret. Panu, panie Short, przeznaczam honorowe miejsce... Aha, byłbym zapanował o panu, czcigodny panie Johnson. Zresztą możnaby i bez pana, ale bądźmy skrupulatni...

Nadinspektor bawił się tak dobrą godziną. Potem odsunął się od stolika i zaczął bacznie obserwować perzostawiane figury. Nagle schwycił jedną z nich i z trząskiem wrzucił do skrzyneczki.

Około siódmej wieczorem wyszedł Murphy z Haniabalem na smyczy z hotelu i skierował się szosą na północ-zachód. W odległości trzech mniej więcej mil od Chesterhills napotkał na auto, w którego najwidoczniej nawałiła dętka, szofer siedział bowiem na stopniu i w pocie czoła pracował nad jej naprawą.

W aucie siedziało czterech ichmościów. Murphy pozdrowił ich i bez słowa wyjaśnienia usiadł obok. — Mam nadzieję, że wszystko pójdzie jak najlepiej — powiedział do zastępcy prokuratora generalnego — zawiadomiłem już naczelnego konstabla o szczegółach całej afery. Będziecie panowie w Stevenord około jedenastej wieczorem, czyli o najodpowiedniejszej porze. Natychmiast po przybyciu zawiadomicie miejscowego proboszcza, władze gmin-

ne, oraz dozorcę cmentarza. Nazwisko matki dziecka brzmi Mary Baxter. Grób odnajdziecie bez trudu, chodzi bowiem o wypadek z przed pięciu zaledwie lat. Bardzo proszę o to, by protokół był jak najbardziej szczegółowy i uwzględniał takie rzeczy, jak zewnętrzny wygląd grobu, stan trumny, rodzaj zamknięcia, no i przedewszystkiem zawartość. Jeśli znajdziecie w trumnie ślady zwłok, możecie mnie nietylko wypędzić ze Scotland Yardu, ale i powiesić. Dobranoc, moi panowie!

Wygramolił się z auta, pomachał kapeluszem i ruszył spowrotem w stronę Chesterhills. W tej chwili z głośnym tunkotem wystrzelił z za zakrętu motocykl.

Nadinspektor przystanął i zaczął się zastanawiać. Czy Bill Short zauważył go?

Widocznie jednak zagadnienie to nie miało pierwszorzędnej wagi, Murphy wzruszył bowiem ramionami i uśmiechnął się jakoś osobliwie.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Pierwszy pociąg poranny do Londynu odchodził dopiero o wpół do siódmej, ale Murphy zjawił się na stacji ze swoim psem jeszcze przed szóstą, powtarzając bezustannie zastrachanemu Spangowi:

— Haniaba! macie pilnować, jak oka w głowie. Trzymajcie go na smyczy. Więcej on wart, niż dziesięciu takich, jak wy, policjantów. Poza tem przeźnajniecie dokładnie całą okolicę Spittering Farm. Ten ważniak Kitson twierdzi, że widział w lasku sporo podejrzanym typów, ale nie trzeba mu zbyt wiele wierzyć, bo zazwyczaj jest wstawiony. Pije teraz ze szczęścia, że ma narzeczoną, a potem będzie pił z rozpaczą, że ma żonę. To już tak zawsze bywa.

Nadinspektor przerwał swoje filozoficzne rozważania, dostrzegł bowiem, że Spang wyczynia osobliwe floreśy swoim spiczastym nosem.

— Co to ma być, czyście oszaleli? Robicie ćwiczenia gimnastyczne swoją trąbą, czy co?

Wilno w przededniu Święta Niepodległości

Depesza do honorowego obywatela Wilna Marszałka Rydza-Śmigłego

MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY RYDZ W WARSZAWIE.

W uroczystym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, szczególnie zasłużonemu w dziele wyzwolenia ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, miasto Wilno łączy się w swych uczuciach z całą Polską i przesyła Panu Marszałkowi, którego ma zaszczyt zaliczać do swych obywateli honorowych, wyrazy hołdu, wierności i oddania.

MALESZEWSKI.
prezydent miasta Wilna

Miasto wczoraj

W przeddzień rocznicy święta Niepodległości, w uroczystym dniu nadania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi Śmigłemu, Wilno przybrało odświętną szatę. Od samego rana gmachy instytucyj państwowych, wojskowych i samorządowych oraz domy prywatne pokryły flagi o barwach państwowych. Niektóre iluminowano. Trzy Krzyże, góra Zamkowa, Uniwersytet, wieża św. Jakska, kościół św. Jakóba i in. oświetlono projektorami. W witrynach okien wystawiono przybrane w szarfy żałobne portrety I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz podobizny i portrety Pana Prezydenta i nowego marszałka Rydza Śmigłego, przybrane w zieleni i kwiaty.

Na ulicach miasta wieczorem panował ożywiony ruch. Ciche zazwyczał ulice przejawiały świąteczny rytm. Kawiarnie, kina oraz lokale rozrywkowe cieszyły się niebywałym powodzeniem.

CAPSTRZYK.

O godz. 19 orkiestry wojskowe, KPW, PPW, i Rezerwistów zgromadziły się koło placu Orzeszkowej, wykonując kilka utworów. Potem pod dźwięki marszu I Brygady orkiestry ruszyły we wszystkich kierunkach miasta, oznajmiając o rozpoczęciu święcie.

Ogromne zainteresowanie wywołało w Wilnie uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi Śmigłemu. W godzinach popołudniowych restauracje i kawiarnie w których zainstalowano radia były wypełnione. Kto nie miał w domu radia, szedł na miasto, by z zainteresowaniem usłyszeć przebieg uroczystości z megafonów ustawionych na placach.

DZIŚ.

Godz. 9,30 — uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. Księdza Arcybiskupa Jędrzeja Łukomskiego w kościele św. Jana.

Godz. 9—11 — nabożeństwo w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11 — defilada wojskowa i organizacyjna na ul. Mickiewicza przy p. Marszałka Piłsudskiego.

Po defiladzie w Urz. Wojewódzkim uroczysta dekoracja odznaczonych.

Godz. 13 — akademie powszechna w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

Godz. 14—16 — w gmachu Urzędu Wojewódzkiego składanie podpisów przez przedstawicieli władz, organizacji, stowarzyszeń na adresie hołdowniczym, który przesłany zostanie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów

W wigilię święta Policji Państwowej odprawione zostało w kościele św. Kazimierza w dn. 10 bm., o godz. 10-ej, uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów, na które przybyli wicewojewoda Gintowt Dziekański, prezes sądu apelacyjnego Przyłuski, prezes sądu okr. Szaniawski, naczelnik wydz. polit. społecznego, starostowie grodzki i wileński — trocki, przedstawiciele władz wojskowych, urzędów niezespolonych i samorządowych, wszyscy oficerowie i wolni od służby policjanci, ich rodziny i rzesze wiernych.

Obok katechizacji, ubranego zielenią i świecą, pełniła służbę warta honorowa. Kazanie na temat bohaterstwa i cichej pracy dla ojczyzny wygłosił ksiądz Józef Konewicki. W czasie nabożeństwa grała orkiestra ułanów.

Z pośród 6347 poległych policjantów w całej Rzeczypospolitej przypada na województwo wileńskie 42. Wieniec na grobach policjantów wileńskich złożono w dniu Zaduszynym. Warto podkreślić, że tego roku nie było wśród policjantów ofiary śmiertelnej w województwie.

Podobne nabożeństwa żałobne odprawiono w siedzibach komend powiatowych wojew. wileńskiego.

600-osobowa wycieczka uczniów z Warszawy

W dniu 10 bm. przybyła do Wilna specjalnym pociągami turystycznym z Warszawy wycieczka szkolna, składająca się z 540 uczniów Państwowego Gimnazjum im. Władysława IV i 60 uczniów IV Gimnazjum Miejskiego wraz z opieką wychowawczą w ilości 26 nauczycieli. Wycieczka ta przybyła do Wilna, aby w dniu 11 listopada złożyć hołd Sercu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

W dn. 10 bm. o godz. 18 przybyła młodzież przedelfowała ulicami miasta.

Komunikaty

— Okolicznościowe pogadanki w wojsku. — Dziś w związku ze Świętem Niepodległości we wszystkich formacjach garnizonu wileńskiego odbędą się dla żołnierzy okolicznościowe pogadanki. W pogodankach tych podkreślone będzie znaczenie nadania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi Śmigłemu.

Akcja pomocy dla bezrobotnych w miastach, spotyka się z krytyką i nawet w wielu wypadkach z oporem na wsi. Nie trzeba się temu dziwić. Ten odruch nie pochodzi bynajmniej z jakiegokolwiek chrześcijańskiej nienawiści do bliźniego, ale z zupełnie zrozumiałego rozumowania, że przecie na wsi są też bezrobotni, są też ludzie nie mający gdzie znaleźć kawałka chleba, ludzie którzy po oddaniu dochodów na podatki, nie mają czym wyżywić rodziny. Trzeba więc nie zaniedbywać żadnej sposobności, by rolnikom, wegetującym na swych chudych zagonach, dać możność polepszenia swego bytu.

Specjalnie chcemy dziś poruszyć sprawę palącej potrzeby uporządkowania stosunków handlu drzewem w pow. Święciańskim. Od czasów przedwojennych, włościanie tamtejsi, posiadający kawałki lasu, dostarczali materiał na słupy i podkłady kolejowe. Mają w tym rzemiosło wprawę i znajomość, (bowiem jest aż 7 typów słupów i podkładów), jest to też ich jedyny faktyczny zarobek, gdyż okolice te są ubogie, ziemie jałowe i nie zaspakajają potrzeb mieszkańców. Specjalnie chodzi tu o gminy Mielęgińską i Daugieliską w rejonie kolejowym Widze, Ignalin, Cejkinie. Owe słupy i techniczne i podkłady kupowane są przez pośredników od włościan za 1—2 zł., a sprzedawane w masie PKP. po 3,20—3,60 zł., w tym roku przewiduje się że dojdą do ceny 4 i 5 złotych.

Targi odbywają się w Warszawie, pośrednicy składają wysokie kaucje, firma odpowiedzialna musi być zarejestrowana i t. p. Z udzielonych nam informacji wynika, że korzystniej byłoby o wiele dla dostawców, obywać się bez pośredników, a kolej by na tym nie straciła.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. podaje do wiadomości członków Związku, iż 1) w czwartek dnia 12 listopada rb., punktualnie o godzinie 19 w lokalu związkowym odbędzie się odczyt kol. mjr. KS. mecenasa Szyszkowskiego Bolesława na temat „Przewódca a masa w życiu narodów i państw”; 2) w piątek dnia 13 listopada rb. o godz. 18 wykład p. mjr. dypl. Tobika n. t. „Znaczenie kolei w czasie wojny”.

— PRACOWNICY PAROWOZOWNI WILEŃSKIEJ SKŁADAJĄ HOŁD MARSZAŁKO WI. W dniu 15 listopada br. o godz. 10 w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo, zorganizowane staraniem kolejarzy Parowozowni Wileńskiej, z powodu przypadającej w dniu 11 bm. rocznicy święta Niepodległości oraz objęcia kolejniactwa przez władze Polskie.

Po nabożeństwie kolejarze złożą hołd Sercu Marszałka Polski.

— ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W WILNIE KOMUNIKUJE, że dla uczczenia 18-lecia Niepodległości Polski organizuje następujące uroczystości na swych placówkach:

11.XI o godz. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Marszałka Piłsudskiego, ul. Wilkomska Nr. 3, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Ks. B-pa Wł. Bandurskiego, ul. Witoldowa Nr. 53, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Gabriela Narutowicza, ul. Wileńska Nr. 22, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola im. Zofii Moraczewskiej, ul. Bobrujska Nr. 20, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola przy ul. Piaski Nr. 27, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola przy ul. Beliny Nr. 5, 11.XI — o g. 17 — dla matek dzieci Przedszkola w Kolonii Wileńskiej, 12.XI — o g. 18 — dla Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3, 13.XI — o g. 17 — dla bezrobotnych w Jadłodajni ZPOK., ul. Zamkowa Nr. 26, 15.XI — o g. 17.30 — dla młodzieży ze świetlic Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Ostrobramska Nr. 7. — Wczoraj były zorganizowane obchody — dla matek dzieci Złobka Dziennego, ul. Kalwaryjska Nr. 69, oraz dla młodzieży Bursy Żeńskiej, Męskiej i Domu Wychowawczego, ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20.

— Zbiórka wszystkich legionistów dnia 11 listopada o godz. 8 rano w lokalu Związku Legionistów przy ul. Dominikańskiej Nr. 8—1.

— Z POW. W związku z uroczystym apelem poległych bohaterów w dniu 14 bm., o g. 19 w lokalu Koła (zbiórka o godz. 18.30) należy zapisać na herbatkę po apelu zgłaszać do komendantów placówek lub w Kole POW. Zapisy są konieczne ze względu na szczupłość lokalu.

— W Kościele Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Zawalnej 20 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w rocznicę Niepodległości dnia 11 listopada br. o godz. 10 rano.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI U KOLEJARZY.

Wczoraj o godz. 18 w sali Ogniska KPW. odbyła się uroczysta akademie ku uczczeniu 18-lecia odzyskania niepodległości w obecności wicedyrektora KP. inż. Mazurowskiego, prezesa KPW. Puchalskiego, wszystkich kierowników służb i biur oraz bardzo licznej rzeszy kolejarzy.

Na program akademie złożyły się podukcje orkiestry kolejowej pod batutą Dobkiewicza, chóru pod batutą Czerniawskiego oraz deklamacje fragmentów ze sztuki „Wirtuti Militari” A. Czyżewskiego, bezinteresownie udzielonej przez autora i przemówienia Wł. Ryńcy.

W czasie akademie i deklamacji wierszy H. Kowalczykówny pt. „Testament” kolejarze przy posępnych aktach werbli pogrzebowych oddali hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego 1-minutową ciszą. Program akademie, która pozostała niezatarta wrażenie, starannie wyreżyserował oraz ciekawie opracował inscenizację Mieczysław Kiereskiński.

Na zakończenie akademie bardzo licznie zebrał kolejarze jednogłośnie uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego i p. marszałkowej Al. Piłsudskiej.

AKADEMIA NA KURSACH IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ.

W przeddzień święta Niepodległości, a w dniu wręczenia buławy Marszałkowskiej Rydzowi Śmigłemu odbyła się o godz. 7 wieczorem uroczysta akademie w lokalu Dokształcających Kursów Maturalnych im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przy ul. Benedyktynskiej 2. W obecności zespołu nauczycielskiego i słuchaczy wygłosił odczyt p. J. Zaleski n. t. „O wzmacnieniu ideologii w Polsce”, a następnie zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze i gratulacyjną marsz. Rydzowi Śmigłemu. Następnie odbyła się część koncertowa. Akademie zakończyła się chóralnym odśpiewaniem przez wszystkich zebranych Hymnu Państwowego.

Dajmy zarobić wieśniakom

ciła. Przeciwnie. Towar wypadłby przeciętnie taniej.

Dostawcy mają dużą wprawę w obróbie i wyborze gatunku i rozmiarów towaru, każdy może na swym małym kawałku lasu wyrobić po kilka lub kilkanaście kawałków, dostarczać je na plac kolejowy w określone dni, tam by się odbywała kontrola, odrzucanie nieodpowiedniego materiału, za który każdy do stawca odpowiadałby swym majątkiem, ponieważ ta okolica z tego żyje. Odbiór ilościowy załatwiałby zawiadowca od cinku drogowego, zaś jakościowy Komisja, która i teraz odbiera po skontrolowaniu materiał co kilka miesięcy. To by pozwoliło uniknąć pośredników i zasililo znacznie stan finansowy drobnych rolników. Jeśli w myśl poleceń władz wojskowych cały KOP zaopatruje się we wszystkie produkty żywnościowe w okolicy, bezpośrednio od gospodarzy, bez użycia faktorów, i kupuje płody rolne z pierwszej ręki (owies, siano, słomę, ziemniaki i t. p.) to równie dobrze może to samo uczynić PKP.

Na sprawę tę, mającą duże znaczenie społeczne i ekonomiczne przy podniesieniu stanu materialnego naszej wsi, pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych P.P. Posłów i Pań Posłanek oraz sfer miarodajnych.

Inna sprawa w której zainteresowana jest ta sama okolica, to sprzedaż ziół

leczniczych. W tym rejonie zajmują się tym przemysłem kobiety. Zbierają i suszą fachowo w domach swoich zioła dziko rosnące, których tu mamy wielką obfitość, po czym sprzedają zbiory firmom Tarasiejski, Abramowicz i Gromow w Święcianach. Te hurtownie mają swoje maszyny do sproszkowywania, dają opakowanie, po czym eksportują zioła do Anglii, Belgii, Niemiec i innych krajów. Zioła nasze jak wiadomo mają ustaloną sławę. Hurtownie zarabiają na tym kilkaset procent. Są zioła bardzo drogie, np. za kilo roszarki płaci firma 4 zł. 50 gr. Czy by się nie dało założyć Spółdzielni ziołowych, co by umożliwiło wiejskim gospodyniom uniknąć pośredników i pozwoliło mieć większe zyski?

Trzeba pamiętać o tym, że rośliny dziko rosnące, najskuteczniejsze w praktyce rosną u nas tak obficie, gdyż mamy zupełnie dzikie, żadną melioracją nie ulepszone łąki. Z chwilą gdy łąki się cywilizują i dają lepsze siano, znikają zioła lecznicze. Inne rosną na bagnach i rojstach — i te znikną, gdy się je zmieni drogą uprawy na lepsze grunty. Należy więc korzystać z chwili.

Wiemy że trzeba dużo ziół — wiemy że trzeba około 3 milj. podkładów w Polsce, dajmy zarobić wieśniakom. To pilna sprawa.

M.

Dobry apetyt, sen i samopoczucie

przeważnie są uzależnione od dobrego trawienia. Wieloletnie spożycie stwierdza, że doskonałym wypróbowanym środkiem, usprawniającym narządy trawienia są znane od lat 20 zioła

„Cholekinaza“ H. Niemojewskiego

Żądajcie bezpłatnych broszur w laboratorium fizjol.-chemicznym

„CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

B. min. Moraczewski oskarżony

Sprawa zapalniczek prokuratora

Do VIII Wydziału Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia złożony przez prokuraturę przeciw b. premierowi i ministrowi Jędrzejowi Moraczewskiemu, założycielowi ZZZ i znanemu działaczowi robotniczemu. Moraczewski oskarżony jest z art. 143 K. K., który mówi o fałszywym oskarżeniu. Kara z tego artykułu wynosi do 5 lat więzienia lub arestu.

Powodem oskarżenia p. Moraczewskiego jest sprawa zatargu, jaki powstał pomiędzy pismem „Front Robotniczy“, wydawanym przez p. Moraczewskiego, a wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Lidzie p. Klasie. Konflikt pomiędzy tymi dwoma powstał na tle spraw zatarganych przez delegatów ZZZ w zatargach robotniczych w Lidzie. Wiceprok. Klasie miał podobno utrudniać organizowanie wieców i konferencji robotniczych i konfiskował organ „Front Robotniczy“.

Po konfiskacji jednego z numerów „Frontu Robotniczego“, w którym był artykuł omawiający szkalujące działalność wiceprok. Klasie, prezes Moraczewski wystosował do ministra sprawiedliwości Grabowskiego list o rewelacyjnej treści. P. Moraczewski donosił w nim, że wiceprok. Klasie jest „przestępcą karno-skarbowym“, gdyż posiada zapalniczkę kieszonkową

pochodzącą z przemytu zagranicznego i niestemplowaną i prosił o zarządzenie dochodzenia przeciwko niemu. W liście zaznaczone było wnieć że p. Moraczewski gotów jest ponieść odpowiedzialność za to oskarżenie skierowane przeciwko wiceprok. Klasie.

Minister sprawiedliwości zarządził dochodze

nie. W rezultacie spisano akt oskarżenia przeciwko p. Moraczewskiemu, w myśl którego za rzucenie mu fałszywego doniesienia i zniesławienie wiceprokuratora Klasie.

Sprawa ta wzbudziła bardzo duże zainteresowanie ze względu na znaną osobę p. Moraczewskiego i wiceprokuratora Klasie.

Zmarszczki i wady cery **USUWA KREM ABARID**

Zebranie Komitetu Pomocy Zimowej

9 bm., o godz. 19-ej odbyło się zebranie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Małyszewskiego.

Postanowiono zwrócić się do władz duchownych poszczególnych wyznań o szerzenie propagandy zbiórki na rzecz bezrobotnych podczas kazań i t. p.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Komitetu Miejskiego, że zbiórki uliczne w Wilnie odbędą się 14 i 15 listopada, przy czym Komitet wyraził nadzieję, że zbiórki te dadzą poważne efekty.

Przyjęto również do wiadomości uchwałę Komitetu Miejskiego dotyczącą opłat od lokali.

Komitet Miejski uchwalił wystąpić z propozycją zatwierdzenia znacznie niższych opłat od zaproponowanej przez Komitet Wojewódzki 50-procentowej stawki normy Komitetu Ogólnopolskiego, motywując to tym, że stawki podane bardzo nierównomiernie i wygórowane w większości wypadków w stosunku do możliwości płatniczych społeczeństwa wileńskiego. Opłaty od lokali będą wprowadzone po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości przez Komitet Naczelny. Zresztą Komitet Naczelny może zaproponować również swoje stanowisko.

Następne posiedzenie prezydium Komitetu odbędzie się 12 listopada rb., o godz. 18-ej w Urz. Wojewódzkim.

Program pobytu w Wilnie delegacji policji węgierskiej

W dn. 12 listopada rb. przyjeżdża do Wilna pociągami o godz. 7,45 delegacja węgierskiej policji i żandarmerii, rewizyjnąca policję polską w związku z niedawną wizytą Komendanta Głównego P. P. gen. Kordiana Zamorskiego w Budapeszcie.

Delegacja po złożeniu na Rossie hołdu i złożeniu wizyty p. wojewodzie, zwiedzi najważniejsze urzędy policyjne i celnicze, pamiatki w Wilnie i Trokach, po czym o godz. 16,15 odjedzie do Warszawy.

Program przyjęcia delegacji węgierskiej w Wilnie 12 bm.

Godz. 7,45 — Przyjazd do Wilna.
Godz. 8,05 — Powitanie przybyłych gości na peronie stacyjnym i w salach recepcyjnych (policyjna kompania honorowa, orkiestra wojskowa, wszyscy oficerowie policyjni).
Godz. 9,05 — Zwiedzanie kaplicy Ostrobramskiej.
Godz. 9,15 — Komenda Wojewódzka P. P.
Godz. 9,30 — Zwiedzanie kościoła św. Piotra i Pawła.

Godz. 9,45 — Zwiedzanie Katedry.
Godz. 10,00 — Wizyta u p. Wojewody.
Godz. 10,10 — Akt złożenia hołdu na cmentarzu Rossa (kompania honorowa policyjna, orkiestra wojskowa, wszyscy oficerowie policyjni).
Godz. 10,25 — Wizytacja Izby Zatrzymań.
Godz. 10,35 — Zwiedzanie Uniwersytetu Stefana Batorego.
Godz. 11,20 — Przyjazd do Trok i wizytacja posterunku P. P.
Godz. 11,30 — Zamek Trocki i jezioro.
Godz. 12,10 — Śniadanie w kasynie (kompania honorowa, orkiestra).
Godz. 12,40 — Odjazd do Wilna.
Godz. 13,20 — Wizytacja Komendy m. Wilna i Wydziału Śledczego.
Godz. 13,40 — 14 — Czas wolny.
Godz. 15,50 — Pożegnanie w sali restauracyjnej dworca.
Godz. 16,05 — Objazd delegacji węgierskiej do Warszawy (kompania honorowa policyjna, orkiestra wojskowa, wszyscy oficerowie P. P.).

Ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciążnienia 3 proc. Premiovej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane po złotych 400 padły na następujące numery:

Nr. 6 — serie: 207 530 1819 2609 2310 4704 4484 5283 7669 7076 8891 9006 9051 9982 9531 10147 10322 11781 11492 12376 13774 13543 15414 17683 18384 18532 18298 18655 19585 19689 20792 21375 21179 21325 22712

Nr. 13 — serie: 215 1764 2181 2591 2381 3602 3250 4109 4542 5525 6138 8479 9619 10833 10643 10209 12339 12341 13380 14087 14300 15283 15234 16995 16026 16926 17197 18341 19242 19439 20282 21814 22107 22716 16274.

Nr. 14 — serie: 633 656 718 162 1563 2848 2705 2468 3644 3440 3494 3753 3758 3686 4142 4594 5260 5942 8539 8239 8219 9428 10716 11860 12326 13901 13245 16705 17512 18013 18956 19232 21605 22486 22333.

Nr. 16 — serie: 659 322 182 1152 1224 1837 1409 2958 3434 3209 3437 4940 5931 5236 6398 8740 10233 10619 10600 11517 12384 12044 13663 13954 13286 14574 14047 15628 17305 17165 18504 20087 20774 21096 22418.

Nr. 32 — serie: 1739 1649 1647 1978 1309 3917 2519 3169 3655 4151 4825 5187 5245 6790 6841 7652 7438 8590 8772 8591 8214 8936 9989 10283 12555 12592 13850 13615 16304 16015 18875 18709 19065 20904 21301.

Nr. 38 — serie: 59 111 322 1784 1261 1848 2606 2652 2447 3822 3760 4277 4584 4351 4052 5778 5292 5468 6209 7228 7250 7330 8572 8927 8461 8343 8289 8235 9351 9439 10936 10658 10060 10129 11195 11702 11457 11201 11448 11755 11655 12316 13473 17966 13777 13126 13934 13875 14817 15041 15716 15064 16167 16071 16575 17342 17795 16697 18385 19643 19897 19457 19024 20861 21620 21838 21475 21164 21514 21309.

Nr. 40 — serie: 812 1647 2180 3975 3392 3307 3177 3635 4565 4665 5406 3525 6584 7438 7989 7489 8067 9452 9181 10297 11986 12423 12434 13462 13922 15161 15619 16142 16797 17697 17116 21689 22309 22934 22290.

Nr. 41 — serie: 33 986 1631 2571 3044 4753 4107 5203 6712 7452 10722 10079 10733 11720 11245 12407 13122 14507 14684 15872 15537 17815 17750 18958 18856 18984 18150 19460 20085 20316 21048 21322 22475 21137 22639.

SYLWETKI

Na „kotle“ w piekarni

Wyżywić i wychować dziesięcioro dzieci na 15 ha niezbyt dobrej gleby w zaścianku Brynki, gm. rzeszańskiej, jeszcze jakoś można było. Pozostawić jednak tego „przyrośniętą naturę“ na gospodarstwie rolnym jako na „do żywotnym warsztacie pracy“, nie pozwałała już zwykła logika. Coprawda na dwóch hektarach ziemi żyje wielu, lecz życie to jest nieprzerwanym pasmem ciężkiej udręki. Nędza, głód, choroby i analfabetyzm stale gnieźdzą się w chatkach małorolnych.

Dlatego też „głowa domu“ tak wychował swoich sześciu synów, aby zbyt nie kwapili się do podziału ojcowizny i nie doprowadzali do ruiny siebie i gospodarki odziedziczonej. Jeden z synów został krawcem, drugi pszczelarzem, trzeci trudni się handlem żabami, płazami i gadami (dostarcza je naukowe instytucji w Wilnie). Cztery kończy szkołę powszechną i pójdzie do terminu, piąty pozostanie na gospodarce i wreszcie szósty.

p. Antoni Dąbrowski

Jest piekarzem. Trzy córki prawdopodobnie będą spłacone po wyjściu za mąż.

P. Antoni Dąbrowski opowiada nam o warunkach pracy w swoim fachu.

Jest obecnie pierwszym pokoleniem „mieszczuchów“ Dąbrowskich z Brynkiszek. W mieście już pozostanie i tu założył rodzinę. Do miasta „szedł“ przez małe miasteczko Ignalino, gdzie odbywał termin. A teraz Wilno.

— Niestety jestem od dłuższego już czasu bez pracy — mówi p. Dąbrowski. — Dzięki kołom, którzy na rzecz bezrobotnych piekarzy zrzekają się pewnej ilości godzin, mam 2 dni w tygodniu, w ciągu których zarabiam od 12 do 13 złotych. Pracuję na akord.

— Dwa dni po 8 godzin.
P. Dąbrowski uśmiecha się.
— Piekarzy przeważnie nie znają ośmiogodzinnego dnia pracy.
— A co robią związkowi?

W Wilnie istnieją trzy związki piekarzy. Zdawałoby się, że fakt ten wpłynie dodatnio na stopień opieki nad piekarzem i nad jego zawodem (sprawami, bo wprowadzi moment „konkurencji“ związków). Jest jednak, może wbrew intencji związków, zupełnie inaczej. Pracodawca wykorzystuje ten fakt dla własnych niezawieszonych zgodnych z ustawodawstwem celów.

W wielu piekarniach w Wilnie robotnik jest wyzyskiwany, a gdy zaczyna protestować przeciwko temu, pracodawca grozi, że zwolni go a przyjmie członka innego związku.

— Na ożem polega wyzysk?
P. Dąbrowski odpowiada na podstawie własnego doświadczenia:

— Niektórzy pracodawcy ze względów oszczędnościowych zatrudniają niedostateczną ilość pracowników. Biorą ich na „kocioł“, to znaczy na pełne utrzymanie z zakwaterowaniem.

Piekarz i jego pomocnicy pracują 2 doby bez przerwy.

— Bez snu?
— W przerwach między jednym „piecem“ a drugim mogą nieraz zdrzemać się jakie 45 minut. Po „odpracowaniu“ 2 dob, mogą już po święcie snu od 6 do 8 godzin. Pracodawca daje im pomieszczenie. Przeważnie jest to jakiś brudny, ciemny kął.
— A po wypoczynku?
— Znowu 2 doby bez przerwy. Niema czasu ani wynuć się, ani dobrze wypaść się. Me czarnia.

— Nieprawdopodobne.
— Za pracę taką otrzymuje robotnik, pomocnik piekarza, 30 złotych miesięcznie. Piekarz wyrabia akordowo do 7 złotych za dobę.

— Czy mają wypoczynkowe dni?
— Tak, siódmy w tygodniu.

P. Dąbrowski opisuje nam potem barwnie wygląd jednej z piekarni i jej pracowników. Zapewnia, że wskutek morderczego tempa pracy robotnicy nie myją się i są tak brudni, że można z nich brud zeszkrobywać warstwami.

— Czy nie przesadza pan?

P. Dąbrowski zapewnia, że mówi rzetelną prawdę. Nie zgadza się jednak na opublikowanie nazwiska właściciela piekarni.

— Jestem bez pracy — mówi p. Dąbrowski — i nie chciałbym utracić tych dwóch dni w tygodniu, które mam.

Dziękując za informacje ściskamy dłoń „dzieciaka wsi“, które już poznało wszystkie „goście“ miasta.

Włod.



Nowinki radiowe

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W RADIO.

Dzień 11 listopada stanowi przełomową datę w dziejach Państwa Polskiego, datę odzyskania niepodległości, oraz wielkie święto, w którym powrócił do kraju z niewoli magdeburskiej Komendant Piłsudski. Dzień ten, obchodzony uroczystie w całym Państwie Polskim, nadaje również audycjom radiowym charakter odpowiadający nastrojowi dnia.

11 listopada w radio rozpocznie o godz. 9,00 nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. O godz. 10,30 Stanisław Wasylewski wygłosi pogadankę pt. „Pod pierwszym urokiem Zełromskiego“, którego twórczości przyświecała idea Niepodległej Polski. O godz. 11,40 nadany zostanie odczyt rmt. dypl. Wł. Dziewanowski. O godz. 11,50 będą mogli radiosłuchacze, dzięki transmisji być świadkami rewii wojskowej na placu na Rozdrożu. O godz. 12,30 usłyszą słuchacze fragment poranku muzycznego na fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych, organizowanego przez Polskie Radio w sali Teatru Wielkiego w Warszawie. O godz. 13,30 nastąpi dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z placu na Rozdrożu. O godz. 14,15 koncert z udziałem Orkiestry Symfonicznej PR. Jerzego Czaplińskiego i chóru PR. przyniesie „Tańce polskie“. O godz. 14,45 transmitowany zostanie z Teatru Wielkiego fragment akademii PPW. O godz. 15,45 audycja dla dzieci zawiera pogadankę St. Kuszelewskiej-Rayskiej „Polska jest wasza“ oraz piosenki w wykonaniu chóru Warszawskiej Szkoły Powszechnej Nr. 3. Barwnym ornamentem audycji 11 listopada będzie „transmisja“ o godz. 16,05, która wyczerpuje z przeszłości przeżycia na ulicach Warszawy w roku 1918. O godz. 16,40 w koncercie muzyki polskiej wezmą udział: Mała Orkiestra Polskiego Radia, oraz śpiewak Tadeusz Łuczaj i skrzypek Tadeusz Zygałdo. O godz. 18,00 — audycja „Szlakiem dziejów“. O godz. 19,30 wystąpi chór kolejowy pod dyr. H. Niczego, który wykona wieniec pieśni śląskich. O godz. 20,05 usłyszą radiosłuchacze z płyt „Polskie miniaturowe instrumenty“ w wykonaniu sławnych polskich artystów. O godz. 21,00 w cyklu „Opowieści o Chopinie“ omówiony zostanie wyjazd Chopina z kraju. Audycję tę opracowała Maria Kuncewiczowa. Starej piosence żołnierskiej „Idzie żołnierz borem, lasem“ poświęcona zostaje audycja o godz. 21,40. Inaczej śpiewała ją nasza dzielna husaria, inaczej Polskie Legiony we Włoszech, i jeszcze inaczej polski żołnierz w roku 1920. O ewolucji czterowiekowej tej piosenki opowie radiosłuchaczom autor stylizowanych książek z przeszłości Polski, Stanisław Wasylewski. O godz. 22,20 „Marsze Polskie“ odegra Orkiestra Marynarki Wojennej w Gdyni. Muzyka taneczna o godz. 20,00 zakończy program melodiami lekkimi kompozytorów polskich.

WILEŃSKI PORANEK SZKOLNY.

W czwartek 12 bm. rozgłoszenia wileńska transmituje na całą Polskę poranek dla młodzieży szkół powszechnych. W programie tańce z różnych dzielnic Polski w wykonaniu orkiestry po dyr. Wł. Szczepańskiego. Audycję poprzedzi słowo wstępne Cz. Lewickiego.

KONCERT ROZRYWKOWY.

Nasi utalentowani piosenkarze p. Zofia Kroll i Marian Wawrzukiewicz wystąpią przed mikrofonem wileńskim w czwartek 12 bm. o godzinie 19,30 i wykonają program złożony z piosenek popularnych. Ponadto w audycji weźmie udział orkiestra jazzowa. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

OLAWYTWORNEJ
PAŃI
WYTWORNA
WODA KWIATOWA
O SILNYM
EGZOTYCZNYM
ZAPACHU



Zmarł dr. Feliks Dźwill

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość z Warszawy o zgonie ś. p. dr. Feliksa Dźwilla, długoletniego lekarza pogotowia ratunkowego.

Dr Dźwill zmarł w tygodniu po dokonanej operacji wyrostka robaczkowego.

Zmarły liczył 42 lata, był por. rezerwy.

Oprócz pracy w pogotowiu ratunkowym był również lekarzem o. o. Misjonarzy i praktykował w szpitalu Jakóba.

Pogotowie Ratunkowe w ciągu b. m. po raz drugi okryło się żałobą.

(c)

KRONIKA

Środa

11

Listopad

Dziś: Felicjana i Marcina.

Jutro: 5 Braci Pol., Marcina

Wschód słońca — godz. 6 m. 42

Zachód słońca — godz. 3 m. 24

Srebrzenie Zakładu Meteorologii U. S. B

W Wilnie z dnia 10.XI. 1936 r.

Ciśnienie 759

Temp. średnia + 9

Temp. najw. + 9

Temp. najn. + 2

Opad: ślad

Wiatr: połudn.

Tend. bar.: wzrost, potem spadek

Uwagi: przed poł. pog., po poł. przel. deszcze

— Przepowiednie pogody w-g PIM. do wieczora dnia 11 bm.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół niewielkim, lecz miejscami, zwłaszcza w godzinach wieczornych jeszcze przelotny deszcz. — Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiele (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES

w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Sady, szkoły i urzędy dziś nieczynne. — W związku z dzisiejszym Świętem Niepodległości rozprawy w sądach zarówno apelacyjnych, jak i okręgowych i grodzkich nie odbędą się.

Nieczynne będą również szkoły średnie i powszechne. Młodzież szkolna weźmie udział w uroczystościach.

Urządowanie w instytucjach państwowych, wojskowych i samorządowych zostało na dzień dzisiejszy zawieszono.

— 1000 BEZROBOTNYCH — NA ROBOTACH MIEJSKICH. Liczba bezrobotnych, za trudnianych na robotach miejskich przez magistrat (wodociągi, kanalizacja, regulacja ulic i t. p.) ostatnio uległa nieznacznie zmniejszeniu. Obecnie na robotach znajduje zatrudnienie około 1000 bezrobotnych.

Z UNIwersYTETU

— Dn. 18. XI. br. (środa) o godzinie 19,30 w pierwszym, a o godzinie 20-ej w drugim terminie, w Gmachu Głównym USB. przy ul. S. to Jankiej odbędzie się Doroczne Walne Zebranie

Zrzeszenia Asystentów USB. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 4) sprawozdanie ustępującego zarządu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 7) wybór nowych władz Zrzeszenia, 8) wolne wnioski.

SPRAWY SZKOLNE

— Szkoła Rytmiki, gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego WANDY FEYN, ul. Wileńska 10, w godz. 16—17.

Z POCZTY.

— Kursy Pocztowe. Wyrazem troski zarządu pocztowego o wysoki poziom służby w oparciu o element pracowniczy należyte wyszkolenie — jest uruchomienie fachowych kursów dla praktykantów pocztowych.

Dnia 3 bm. dokonano otwarcia 6-miesięcznego kursu zawodowego dla praktykantów — ze średnim wykształceniem; na kurs powołano 35 słuchaczy z całego okręgu wileńskiego, posiadających już odpowiednią dłuższą praktykę.

W drugiej połowie bm. rozpocznie się 4-miesięczny kurs zawodowy dla praktykantów w służbie telekomunikacyjnej, posiadających niższe wykształcenie.

Kurs szkółki będzie monterów, liczba słuchaczy około 35.

Poza tym w Wilnie, Brześciu i Pińsku odbędą się 3 i półmiesięczne kursy dla praktykantów w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej, posiadających wykształcenie z zakresu szkoły powszechnej.

Na kursach tych zostanie przeszkolonych około 80 listonoszów.

Z KOLEI

— Dyr. Kolei P. Głazek wczoraj powrócił do Wilna i objął urządowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— STARANIEM ODDZIAŁU KATOLICKIEGO STOW. MŁODZIEŻY Męskiej im. św. St. Kostki przy parafii św. Filipa i Jakóba, odbędzie się Akademia z racji święta młodzieży dnia 15 bm. w sali parafialnej przy tymże kościele.

RÓŻNE.

— Urzędowanie w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie w dn. 11 bm. W związku z rocznicą Powstania Państwa Polskiego — dniu 11 bm. biura Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie są nieczynne.

Zgłoszenia na wezwania pp. lekarzy do obłożenia chorych przyjmują, jak w każde święto, sekretariat naczelnego lekarza Ubezpieczalni, ul. Mickiewicza 22 w godz. od 9 do 12. Apteka Ubezpieczalni czynna od g. 13 do g. 17.

Zawody bokserskie AZS.

Projektowane zawody bokserskie z KPW — Bydgoszcz przelozono zostały na 6 grudnia br. 15 listopada AZS organizuje zawody propagandowe z udziałem czołowych zawodników.

Straszliwa zemsta zawiedzionej

W krąganku kościoła św. Teresy rozegrał się wczoraj o godzinie 7,30 rano dramat. — Do stojącego na kłęczkach mężczyzny, jak stwierdzono następnie, 27-letniego rolnika Michała Sawickiego, podbiegła młoda kobieta i chlusiła w twarz jakimś płynem.

Mężczyzna z krzykiem wybiegł z kościoła. Jak się okazało, oblało mu twarz kwasem siarczanym. Przechodnie niezwłocznie przewieźli

Sawickiego do pogotowia, skąd skierowano go do szpitala Żydowskiego. Prawa strona twarzy była okropnie poparzona. Zachodzi obawa całkowitej utraty jednego oka.

Wypadek ten nabiera tem więcej cech dramatycznych z tego względu, że Sawicki miał tegoż dnia o godz. 4 p. p. stanąć na ślubnym kobiercu.

Sprawczyni okropnego kalectwa zbiegła. (c).

Dziecko we wrzasku

Tajba Man (Kozia 3) żebrze na ulicach miasta, trzymając na ręku dwunastomiesięczne dziecko. Jest to jej synek.

Wczorajem po powrocie do domu żebraczka

gotowała wodę. W pewnej chwili kociot się wywrócił, oblewając wrzaskiem dziecko.

Pogotowie przewiozło je w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Św. Jakóba. (c).

Operetkowa historia w Halach Miejskich

Właściciele straganów w Halach Miejskich rozkoszują się obecnie opowiastkami o naprawie „wesolym” zająciu, jak gdyby zaczerpniętym z libretta jakiejś operetki.

Bohaterem sensacji jest naturalnie, straganiarz M. Ginzberg, handlujący używanymi bucikami i ubraniami.

Było wczesne rano. Ginzberg spacerował przed kramikiem. Miał tego dnia zapłacić dług wekslowy i brakowało mu kilku zł. Zdawało się, że pragnienie jego szybko się ziści. Podszedł do niego mianowicie jakiś jegomość i oświadczył, że chce nabyć używane buty. Opo wiedział przy tym, że został okradziony, ma za parę godzin wyjechać i musi na gwałt uzupełnić swój ekwipunek.

Straganiarz zaprowadził go do sklepu, zamknął za sobą szczerne drzwi i zaczął pokazywać buty. Żadna z par nie podobała się klientowi. Wzrok jego uporczywie skierowywał się na nogi straganiarza. Wreszcie odezwał się:

— Chętnie bym nabył pańskie buty!

Straganiarz wyznaczył wygórowaną cenę

— 30 daje...

Kwota stanowiła podwójną wartość tych bu-

tów. Cóż w tym dziwnego, że uradowany stra-

ganierz schował z nóg buty, które po chwili figurowały już na nogach kupującego.

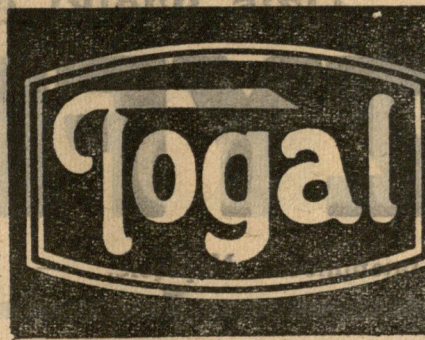
— Potrzebuję jeszcze kurty, taką, jak to pan nosi. — I znowu zaproponował bajątkę, jak na stosunki w halach sumę. Transakcja została zawarta. Kurta powędrowała na plecy klienta. Lecz i na tym nie koniec. Dziwnemu klientowi (oby więcej było takich, myślał szczerze straganiarz) podobały się ponadto spodnie straganiarza. Ginzberg zdjął spodnie, które skwapliwie przywdział klient.

Wówczas dopiero Ginzberg poprosił o zapłatę.

— Zapłać panu następnego pierwszego, — odezwał się nieznamy i nie powiedziawszy więcej ani słowa — otworzył drzwi i zaczął szybko oddalać się.

Straganiarz, zapomniawszy o swym stroju — wyskoczył na ulicę, budząc swą wysoce niefrasobliwą sylwetką śmiech wśród przechodniów.

Zuchwały złodziej być może byłby zbiegł, gdyby nie dzielnicowy Rągiński, który spryciarza zatrzymał. Był to niejaki Stankiewicz, zdradzający objawy choroby umysłowej. (c).



Przy grypie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zażywając tabletek Togal. Togal powoduje spadek gorączki i uśmierza ból. Do nabycia w najbliższej aptece.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godz. 8,15 powtórzenie arcydzieła literatury dramatycznej Schillera „Intryga i miłość“.

Na dzisiejsze przedstawienie Dyrekcja Teatru ofiarowała bezpłatnie 150 biletów dla wojska oraz 100 biletów dla bezrobotnych.

— „Ludzie na krę“ — na przedstawieniu po cenach propagandowych odbędzie się w najbliższy piątek wieczorem o godz. 8,15.

— „Kobieta i jej tyran“. Dziś „Kobieta i jej tyran“ — komedia — grana będzie w Smorgoniach.

TEATR MUZYCZNY „LUTNA“.

— „Straszny Dwór“. Dziś o godz. 8,15 w. ukaże się na scenie teatru „Lutnia“ opera na rodowo St. Moniuszki „Straszny Dwór“ w odświeżonej szacie przy współudziale znakomych gości W. Łuczyńskiego i J. Zwidyńówny, oraz najpoważniejszego zespołu wileńskiego: W. Hendrich w partii Cześnikowej, Grudzińskowski, Grabowski, Ludwiga, Romanowski i inni. Dyrygować będzie W. Szczepański. Reżyserja A. Ludwiga. Orkiestra i chóry wzmocnione. Tańce układu J. Ciesielskiego z M. Martówną na czele zespołu baletowego. Jutro powtórzenie opery „Straszny Dwór“.

— „Frasquita“. W sobotę najbliższą wejdzie na repertuar teatru „Lutnia“ słynna operetka Lehara „Frasquita“.

— Recital fortepianowy S. Czerkaskiego. — W piątek najbliższy Wilno gościć będzie znakomitego pianistę amerykańskiego S. Czerkaskiego, który wystąpi raz jeden tylko w sali b. Konserwatorium. Zaznaczyć należy, że S. Czerkaski był najwybitniejszym uczniem mistrza Józefa Hofmana. Bilety w kasie teatru „Lutnia“.

TEATR „NOWOŚCI“.

Dziś, 11 listopada, jako w dzień świąteczny — trzy przedstawienia okolicznościowego programu p. t. „MARSZ LISTOPADOWY“.

Koło Turkologów

Przy udziale całego świata muzułmańskiego w Wilnie z J. Eks. ben Szapszałem na czele odbył się wieczór Koła Turkologów w salach Instytutu N. B. Eur. Wschodniej. Ujrzelśmy na ekranie fotografie z wycieczki Koła do Jugosławii tego lata, z ciekawymi komentarzami jednego z uczestników, zwłaszcza szczegół, że tradycje muzułmańskie (czarczafy, fezy, haremy), schroniły się obecnie w ziemie słowiańskie są faktem ciekawym.

Odtworzenie kilku pieśni jugosłowiańskich, serbskich i tureckich, bardzo zajęło obecnych, a wielkie powodzenie miał niezwykle sprawny i ściśle tradycyjny taniec, wykonany w stroju narodowym przez studenta z Warszawy. Po tych produkcjach artystycznych nastąpiły tańce i pogawędki przy smakowitym bufecie.

H. R.

Zaprawa narciarska na sali dla ogółu akademików i członków A. Z. S.

Sekcja narciarska AZS. wzorem lat ubiegłych organizuje zaprawę narciarską dla ogółu akademików i członków AZS. na sali i w terenie. Zaprawę prowadzi dla panów w poniedziałek i czwartek w godz. 18,30—19,30 oraz dla pań we środę w godz. 19,30—20,30, w sobotę w godz. 19,20 pp. M. Pimpicki i A. Perłowski. Marsze w terenie każdej niedzieli o godz. 10-ej. Zapisy podczas treningów.

POKOJE

TANIE, CZYSTE i CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

RADIO

WILNO.

ŚRODA, 11 listopada 1936 r.

8,00: Czas i hymn; 8,03: Koncert Ork. Woj. skowej; 8,50: Dziennik poranny; 9,00: Transm. nabożeństwa, po nabożeństwie muzyka z płyt; 10,30: „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego“ — pog. wygl. St. Wasilewski; 10,45: Muzyka „ska; 11,40: „Bulawa i szablą“; 11,50: Transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu; 12,30: Fragmenty poranku symfonicznego na Fund. Pomocy Zim.; 13,30: D. c. rewii wojskowej; 14,10: D. c. poranku symfonicznego; 14,30: Muzyka; 14,40: Listy radiost. omówi T. Łopalewski; 14,50: Muzyka z płyt; 15,00: Transm. fragmentu akademii PPW. z Teatru Wielkiego; 15,50: „O zarządzeniu gospodarczym“ — pog. wygl. inż. Zoll; 15,45: „Polska jest wasza“ — pog. oraz piosenki; 16,05: „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11. XI. 1918 r.“; 16,40: Koncert polskiej muzyki lekkiej; 18,00: Słuchowisko historyczne; 19,30: Pieśni śląskie; 20,00: Koncert z płyt; 20,55: Wiad. sportowe; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogad. akt.; 21,00: „Opo wieść o Chopinie“; 21,40: „Idzie żołnierz borem, lasem“, aud. muzyczna; 22,20: Marsze polskie; 22,55: Ostatnie wiad.

CZWARTEK, dnia 12 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśni; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacja; 7,55 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,50 — Poranek szkolny; 11,57 — Czas i hejnał; 12,05 — Utwory Roberta Schumanna; 12,40 — Odczyt literacki; 12,50 — Dziennik pol.; 13,00 — Muzyka; 14,00 — Przerwa; 15,00 — Wiad. gospodarcze; 15,15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kult.; 15,50 — Odc. pow. „Spód ciemnej gwiazdy“ — A. Dygaszńskiego; 15,40 — Muzyka z płyt; 15,45 — Chwilka krótko-falowa; 15,50 — Hiszpańskie zanzule; 16,20 — „Chwilka pytań“ — pog. dla dzieci; 16,35 — Arle i pieśni w wykl. Z. Fabry i W. Bregy; 17,00 — „Zatrucie produktami spożywczymi“ — odczyt; 17,15 — F. Wolf Ferrari — Symfonia na 11 instrumentów; 17,50 — „O Polskim słowniku biograficznym“ — wywiad; 18,00 — Pogadanka aktualna; 18,10 — Wiad. sportowe; 18,20 — „Budowa gospodarcza Polski“ — odczyt wygl. Józef Świąciecki; 18,35 — Z najpiękniejszych pieśni; 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — Teatr Wyobraźni: słuchowisko T. Fleischmana (Belgia) „11 listopada“; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20,50 — „W najdzikszej dolinie na trzańskiej“ — pogad.; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — „Zygmunt Stojewski“ z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów“; 22,05 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

Ceny w Wilnie

Centralne biuro Statystyczne m. Wilna w dn. 6 bm. notowało na rynkach wileńskich następujące ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu (w złotych za 1 kg.):

Chleb żytni przem. 55 proc. 0,31; chleb żytni przem. 75 proc. 0,29; chleb żytni razowy 98 proc. 0,23; chleb pszenny przem. 65 proc. 0,50—0,60; Mąka pszenna 0,35—0,50; mąka pszenna przem. 55 proc. 0,55; mąka żytnia razowa 0,20; Mięso wołowe 0,50—1,00; mięso cielęce 0,50—1,00; mięso baranie 0,50—0,90; mięso wieprzowe 1,00—1,20; Karpie żywe (1,20—1,40) 1,50—1,60; karpie drobne (1,00—1,20) 1,30—1,40; Karpie śnieżne (1,00—1,25) 1,20—1,40; Szczupaki żywe (1,30—2,00) 1,20—2,00; szczupaki śnieżne (0,80—1,40) 1,00—1,80; Okonie (0,40—0,90) 1,00—1,20; Płotki (0,30—0,50) 0,60—1,00; Drobne ryby (0,05—0,10); Ziemiańska 0,0 i pół — 0,05; Kapusta kwaszona 0,15; kapusta świeża 0,07—0,10; Marchew 0,12—0,15; Buraki 0,07—0,10; Brukiew 0,07—0,10; Cebula 0,20—0,30; Masło świeże 2,10—3,00; masło solone 2,40; Mleko 0,17 i pół — 0,25 za litr; Śmietana 0,65—1,20 za litr; Jaja 0,07 i pół — 0,10 za sztukę; Papierówka 12,00 za 1 m. p.; Mater. sosn. eksp. 46,00—50,00 za 1 m³ *); Mater. świer. eksp. 44,00—47,00 za 1 m³ *); Skóry bydłowe 1,20 za 1 kg. *); Skóry cielęce 7,50 za 1 kg. *); Skóry końskie 21,00 za 1 szt. *); Skóry podeszwiane 5,50—6,00 za 1 kg. *); Skóry juchty 3,50—4,20 za 1 szt. *); Szaki chromowe czarne 0,14—0,16 za 1 decm. **)

Cyfry w nawiasach oznaczają hurt.

*) Cena za białe eksportowe franco wagon st. załadowania.

**) Ceny za skóry w II połowie października.

Fabrykę tektury Balberskiego nabyło T-wo Lnlarskie z licytacji za 270.000 zł.

Została sprzedana z licytacji fabryka tektury Balberskiego koło N. Wilejki. Fabryka była już od paru lat nieczynna i obciążona za-

dłużeniami do miliona złotych.

Fabrykę nabyło Wileńsko Towarzystwo Lniarskie za sumę 270.000 zł.

CASINO

z czasów

wielkiej wojny
światowej.

Wyrafinowana intryga. Rewelacyjne tajemnice. Napięcie. — NAD PROGRAM: Dodatki i aktualia. Początek seansów 2, 4, 6, 8 i 10.15

Dziś wielki emocjonujący **SZPIEGOWSKI FILM**
SZYFR Nr. 77W rol. główn.
WILLIAM POWELL,
ROSALIND RUSSEL
i inni.**Otwarcie Związku Instruktorów Kursów Wędrownych w Wilnie**

W lokalu „Służby Obywatelskiej“, odbyło się w niedzielę zebranie zrzeszenia dzielnych dziewcząt, które po odbyciu odpowiednich kursów idą na wieś by szczyć oświatę, znajomość fachową i higienę życia codziennego.

Już 16 lat temu Koło Ziemianek zapoczątkowało kształcenie dziewcząt ze szkół zawodowych, przeważnie ze Szkoły im. E. Dmochowskiej, lub Przemysłowo-Handlowej, ma działać wsielskie, według programu opracowanego na podstawie praktyki i potrzeb wsi. Kursy są co roku inne, t. j. że wedle sposobu zebrań na miejscu, stosuje się ten lub inny zawód, zasadniczo jednak kursy odbywane przez jesienne miesiące (wrzesień — październik), uczą: krawieczyny w zastosowaniu do wsielskich potrzeb, zabawkarstwa, towaroznawstwa, higieny, zasad obywatelstwa, etyki, zajęć świetlicowych, ostatnio trykotarstwa. Jest to dopełnienie wiedzy, nabytej w szkołach zawodowych, przystosowanej do naszej wsi specjalnie.

Koncesję na prowadzenie tych kursów ma Koło Ziemianek, fachowe kierownictwo daje Izba Rolnicza, finansuje Kuratorium, wykładówcami są pp. Gulbinowa, Szrammówna, Prüffero, dr. Rudziński, kierowniczką oddaną i energiczną p. Kozłowska, insp. Kół Gospodyń Wiejskich, z którymi w kontakcie pracują młode pionierki. Zapotrzebowania na powiat zgłasza Okręgowe Tow. Organizacji i Kół Rolniczych, instruktorka pow. Kół Gospodyń wiejskich kieruje wedle uznania na odczyn punkt, pozbawiona każda organizacja, która zapotrzebowanie zgłosi, może się spodziewać przybycia hożej i dzielnej pani, ożywionej chęcią pracy ideowej na wsi. Pierwszeństwo mają wszelkie organizacje młodzieżowe, koła Młodej Wsi, Strzelec i t. p. Instruktorzy otrzymują 100 zł. miesięcznie, pracują od listopada do kwietnia, organizując świetlice, wspólne czytania, wieczornice, kursy

kroju, szycia, roboty na drutach i haczykiem i t. p., biorąc udział w całym życiu wiejskim, współpracując z wieśniaczkami starszymi i młodszymi.

Sluchaczki kursu wpłacają złotówkę, i na ogół po pierwszych przełamanych lódach chętnie gania się do instruktorów, których działalność jest i praktyczna i stanowi w jednostajnym życiu wiejskim rozrywkę. W ostatnich trzech latach opuściło po skończeniu kursu (którego słuchały i nauczycielki szkół powszechnych) w r. 1934 trzydziści sześć sluchaczek, w 1935 r. 60, a w 1936 r. 30, otrzymując zajęcia w woj. wileńskim, nowogrodzkim i białostockim.

Dla ściślejszego skoordynowania pracy po stanowią zrzeszyć się w Związek i mieć swoją odznakę. Ta uroczystość odbyła się właśnie w niedzielę, w obecności pp. woj. Bociańskiego, kuratora Godeckiego i zaproszonych gości.

Prezesa nowego Związku odczytała sprawozdanie z działalności instruktorów na wsi, dała obraz metod pracy, poczem przemawiali kolejno p. kierowniczką Kozłowska, prez. Koła Ziemianek p. Bortkiewiczowa, p. Czerniawska i p. Kurator, który swym serdecznym i wesołym przemówieniem wiele dodał ducha młodej gromadzie pionierów. Odczytanie statutu, przyjęcie kandydatek, odebranie znaczków, oraz charakterystyczny obrazek z pracy instruktorów, połączony ze śpiewem, tańcem, lewonicą i chórem, zakończył program, po którym podejmowano gości herbatką, a zebrani dowiadawali się wiele ciekawych rzeczy z życia wsi.

H. R.

Po niskich cenach

można dostać codziennie świeże i smaczne śniadanie, obiad i kolację. Dobre obiady. Róg Tatarskiej i Mickiewicza 1.

BUJDA

Tytuł niewątpliwie obudził w czytelniku uczucie zdziwienia. Odkąd to reporterzy w tak de maskujący siebie samych sposób tytułują swoje wzmianki. Sprawa jest jednak warta, by o niej napisać.

Zanosiło się na historię, równą sprawie Landruego, lub innego upiora z Düsseldorfu. Głośna w swoim czasie w Wilnie historia dyktanckiej białdy w porównaniu z nią, stała się kopciuszkiem.

Zgłosiła się mianowicie pewnego dnia do policji solidnie wyglądająca pani i opowiedziała straszną historię. Córka jej, zamężna młoda wdowa, wraz z małym dzieckiem, zwałona została przez swego krewniaka p. T. z Traktu Ejszyskiego do Wilna i tutaj zginęła. Meldując o dowiedziała się, że T. zamordował jej córkę razem z dzieckiem, obrabował i zwłoki zakopał w piwnicy. To jeszcze nie było wszystkim. Meldując miała informacje, ba i... dowody, że straszny upiór nie po raz pierwszy dopuszcza się takiej zbrodni. Morduje on i grzebie ludzi bezkarnie od r. 1924. W ciągu tego czasu zdołał co najmniej zamordować 6 ludzi. Piwnica je go ukrywa w sobie straszliwe, ponure tajemnice...

Przyznać trzeba, że policja od razu z rezerwą odniosła się do sprawy, jednak z obowiązku dobrze przeszukała piwnice. I przekonała się, że w meldunku „solidnej pani“... nie ma ani słowa prawdy. Cała historia powstała w chorobliwej fantazji meldującej, nie odpowiedzialnej za swoje czyny historyczki, wobec czego nie grozi jej nawet sprawa za wprowadzenie w błąd władz śledczych.

Przypuszczam, jednak, że grozi jej zemsta... ze strony zawiedzionych w swych nadziejach reporterów...

—oOo—

Wzrost kosztów utrzymania w październiku r. b.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, na ostatnim swym posiedzeniu ustaliła, iż w październiku w porównaniu z wrześniem r. b., koszty utrzymania rodziny pańcowniczej wzrosły o plus 1,3%.

... a jednak dobre

FUTRA

najlepiej kupisz w hurt — **SWIRSKI** — Wilno, ul. Niemiecka 37 I-e p., tel. 828 (róg Rudnickiej)

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

Na wileńskim bruku

UPARTY 17-LETNI SAMOBÓJCA.

Przy ul. Kalwaryjskiej 56 w mieszkaniu swego ojca, ślusarza, usiłował wczoraj otruci się esencją octową 17 letni Józef Balcewicz. Pogotowie przewiozło go do szpitala Św. Jakóba.

Balcewicz, mimo siedemnastu lat, usiłuje już po raz drugi pozbawić się życia. Przed kilku miesiącami wbił sobie nóż w klatkę piersiową.

Sąsiedzi opowiadają, iż powodem jego upartych zamachów samobójczych jest nieszczęśliwa miłość, lecz wiek młodocianego desperata zdaje je zaprzeczać tej tezie.

(c).

PRZYTULEK LEPIEJ WYCHOWA...

Onegdaj podrzucono w korytarzu Opieki Społ. Magistratu 3 letniego chłopca. Ktoś widział, że podrzuciła kobietą, ubraną w szary płaszcz z czerwoną chustką na głowie.

Nazajutrz ta sama kobieta podrzuciła w tym samym miejscu 5 letnią dziewczynkę. U drzwi została zatrzymana. W komisariacie przyznała się do podrzucenia dzieci i wyjaśniła:

— Mąż mój jest zawodowym złodziejem i przebywa w więzieniu. Nie mam za co dzieci utrzymać, a zresztą wyrosłoby u mnie na złodziei. Sądzę, że w przytulku otrzymają lepsze wychowanie.

(c).

PORAŻONY PRADEM.

Jadwiga Wysocka, 23 letnia biuralistka (Kornarskiego 50) manipulując wczoraj w biurze lampą, zaważyła nieostrożnie ręką o kontakt i została rażona prądem. Koleżanki przywiozły ją do ambulatorium pogotowia, skąd chorą skierowano do szpitala Św. Jakóba.

(c).

TELUKA SZYBY.

Rejestr wczorajszych wypadków obfituje w sprawy. Niejaka Lilia Matykańska wybiła wszystkie szyby w mieszkaniu swego byłego męża Hirsza Matykańskiego przy ul. Solfanowej 12. Niejaki Adam Błus (Ignacego 5) wybił szyby w mieszkaniu Marii Lapińskiej i dotkliwie pobili Juliana Fiedorowa zam. tamże. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczono pod czułą eskortą policji Wiktora Kozłowskiego vel Kosabuckiego z porażeniami rękami, w których lekarz odnalazł kawałki szkła, świadczące dobitnie o tym, gdzie się „ululali“ młodzieńcy pokaleczyli się i t. d.

Szlarze niech zanotują adresy. Praca zapewniona.

(c).

Dziś początek seansów o godz. 12-ej.

Wierna Rzeka

H E L I O S Dziś. Gigantyczny superfilm **ROK 2000** przewyższający wszystko dotąd widziane o przyszłości

Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia.**

Przetarg

D. O. K. P. w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 1 grudnia 1936 roku przetarg publiczny na dostawę tarcicy stolarskiej dębowej, jesionowej, olchowej, bukowej, topolowej i lat sosnowych oraz łupanej grabiny i akacji na trzonki. Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 263 z dn. 11 listopada 1936 r.

Akwizytorzy

energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatów i rowerów za Pożyczki Państwowe poszukiwani na całą Polskę. Wysoka prowizja Ołbrzymie możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne, Warszawa, Walec 6

Wilnianka

młoda poszukuje posady do dzieci lub do starszej osoby za pielęgniarke, milej powierzonej, religijnej, z porządnej rodziny, zna szycie, może na wyjazd, Wileńska 105

Śniegowce,

kalosze, deszczowce, wojskowe, własna wytwórnia obuwia W. NOWICKI Wilno, Wileńska 30 Ceny fabryczne niskie

Sprzedaje się

plac 800 m. kw. przy ul. Sołtanskiej Nr. 32, dowiedzieć się: Zwierzyniec, ul. Lipowa 12 sklep spożywczy.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfiliś, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wileńska 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Fortepian

Beckera w doskonałym stanie — do sprzedania Teatralna 9-3

POKÓJ

ze wszelkimi wygodami do odnalezienia, telefon 20-79.

Wynajmę pokój

umeblowany niedaleko redakcji „Kurjera Wil.“ Zgłoszenia do admin. pod „T. M.“

Pomocę

w nauce wzamian za pokój. Adres: Centralne Biuro Statystyczne, Dominikańska 2, Chmielewski

Już w tych dniach uroczyste otwarcie **Kina „MARS“****Nowości**

Teatr Art. Lit. Ludwisarska 4

Dziś, z powodu święta narod. 3 przedstaw.: o godz. 4.15—6.30—9.15 D z i s Wielki program okolicznościowy w 2-ch częściach i 18 obrazach **MARS LISTOPADOWY**. W powiększ. zespole: Rożyńska, Rybaczewska, Topolnicka, Majski, Misiewicz, Boruński, balet Ostrowskiego oraz nowożytny komik **Al. Szpakowski**. Niebawym dołączym program z wiera m. in. po raz pierwszy inszenizowany **marsz „Śladami Marszałka“** kompozycji wileńszczyzny **G. Katza**. Orkiestra 40 osób. Na scenie 60 osób. Pożegnane występy w nowym repert. fenomen. rowerzystów **trio Lados**.

ŚWIATOWID

z zesp. niezwykłych zwierząt cyrkowych w filmie p. t.

Emocja. Napięcie. Świetna wystawa. Niezrównana gra

Harry Peel'a**SMIERTELNY SKOK**

Cale Wilno powinno oglądać ten niezwykle film Nad program: **Atrakcje**

OGNISKO Jan Kiepura

w porywającym filmie p. t.

„KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY“

Nad program: dodatki dźwiękowe.

Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.

RESTAURACJA DANCING-KABARET „ASTORIA“

Mickiewicza nr. 9

Dziś i codziennie występy artystów: **Duet Okonis**, uroczą wodewilkistka **Irena Markiewiczówna**, tancerka **I. Warecka**. Doborowa orkiestra. Początek o g. 9-ej wiecz. Lokal czynny całą noc Ceny przystępne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednostrz., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

